

DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — 9 odpowiada St. Grek Warszawa ul. Tamka 44.



Najbardziej odległe zakątki naszego globu stają się bliskie dla posiadacza odbiornika Philips Super 7-39 z udoskonalonym zakresem krótkofalowym.

System klawiaturowy umożliwia

liwia jednym naciśnięciem palca nastawienie aparatu na żadaną stację.

PHILIPS Super 7-39

UWAGA! 7. 39. A **UWAGA!** Przystępując do akcji zamiennej. Zamieniając stary aparat na nowy osiągniecie stację krótkofalową w Piotrkowie na falę 42 i będziecie się mogli należycie przygotować do obrony przez wlotniczej do nabycia **IRENEUSZ LUFT** w firmie Słowackiego 1, tel. 14-95. Piotrków,

Węgrzy bombardują lotniska

Zbrojny nacisk na rząd w Bratysławie

Nasz sprawozdawca dyplomatyczny dowiadyuje się z kół najlepiej poinformowanych, że wszelkie wiadomości o jakimkolwiek odwołaniu wojsk węgierskich z zajmowanych pozycji są nieścisłe. Według najświeższych wiadomości, wojska węgierskie, a ściślej pułk honwedów, umocnił się na pozycjach, zajętych jeszcze w dniu 23 b. m. dla wyrównania granicy w celu uzyskania lepszych połączeń kolejowych, m. in. z Polską. Krok ten był uczyniony, ponieważ władze słowackie uchyliły się od rokowań bezpośrednich w tej sprawie.

Odbył się natomiast jeszcze dnia 24 b. m. nalot większej słowackiej eskadry lotniczej na dolinę Ungu na przestrzeni Ungwar — Nagyberezna, przyczem bombardowano również miasto Ungwar, przyczyniając w ten sposób bardzo dotkliwie szkody.

Węgierska artyleria zenitowa rozpoczęła natychmiast energiczną kontratakę. W jej wyniku okazało się, że zestrzelono dziewięć samolotów słowackich, jeden zaś zmuszono do lądowania i znalazł się w nim — rzecz ciekawa — podpułkownik armii czeskiej, wyraźnie czeskiej, nie słowackiej.

Władze węgierskie założyły energiczny protest przeciw tym na lotom, starciom granicznym i sabotowaniu wszczęcia rokowań o ustalenie granicy i dokładne jej wytyczenie.

Ponieważ trzykrotne wezwania rządu węgierskiego pozostawały bezskuteczne, groziły zaś dalsze naloty, węgierska eskadra lotnicza zburzyła lotniska w Iglo i Preszowie, by zniszczyć bazy wyjściowe ewentualnych dalszych nalotów.

Rząd węgierski spodziewa się, że te energiczne zarządzenia

skłonią wreszcie rząd słowacki do rozpoczęcia prac komisji delimitacyjnej.

BRATYSŁAWA, 25.3. Urzędowo komunikują: lotnictwo węgierskie dokonało wczoraj przed godz. 17-tą nalotu na miasto Spiška Nowa Wieś. Nad miastem pojawiło się 9 samolotów typu „Caponi”, które zrzucały szereg bomb na lotnisko, wywołując tam pożar. Wskutek bombardowania zginęło 6 osób, a wiele odniosło rany. Zarządzono zaraz pogotowie przeciwlotnicze.

W podanym dziś przez radio w Preszowie komunikacie, stwierdza się, że po kontratakach słowackich Węgrzy cofnęli się i zajęli nowe pozycje, które utrzymują. W ostatniej chwili zostały walki wstrzymane i oczekuje się nawiązania pertraktacji między dowództwem węgierskim i słowackim.

Główny komendant gwardji ks. Hlinki Mach wygłosił dziś rano przez radio odezwę do gwardji, wzywając wszystkich jej członków, aby stali na swoich stanowiskach i podjęli wszelkie wysiłki celem wyparcia Węgrów z terytorjum Słowacji.

Węgry — twierdzi Mach — podnoszą pretensje do terytorjów, na których zamieszkuje wyłącznie ludność słowacka.

BUDAPESZT, 25.3. Węgierska Agencja Telegraficzna donosi, że regularne siły słowackie zaatakowały wczoraj oddziały węgierskie na lądzie i w powietrzu. Oddziały węgierskie utrzymały pozycje, zajęte dnia 23 we wczesnych godzinach rannych i nie opuściły ich ani na chwilę. Samoloty słowackie bombardowały miasto Ungwar, Rosnyo i Wielkie Berezne. Samoloty węgierskie zestrzeliły 7 samolotów słowackich, a jeden zmusiły do lądowania. Jako represję za bombardowanie, samoloty węgierskie bombardowały lotnisko Iglo.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Niema kapitulacji Madrytu

Ale jest 48-godzinne ultimatum

BURGOS, 25.3. W kołach zbliżonych do gen. Franco, według agencji Havasa, podkreślają, iż:

1) Rząd w Burgos nie uczynił ze swej strony nic, by spotkać się z przedstawicielami swych przeciwników;

2) Zważywszy, iż wszystko jest gotowe do ofensywy, która pozwoli na osiągnięcie szybkich rezultatów,

narodowym władzom wojskowym nie zależy na przyspieszeniu o kilka dni końca wojny, która trwa już prawie trzy lata;

3) Emisarjusze Madrytu nie wzbudzają zaufania z tego względu, iż niewiadomo, czy wszystkie obszary, nie zajęte jeszcze przez wojska narodowe, uznają autorytet rządu madryckiego.

RZYM, 25.3. Dziennik „Piccolo” donosi w depeszy z Burgos, że delegacja junty madryckiej powróciła dziś do Madrytu, ultimatum gen. Franco, w którym żąda on podania się całkowitego i bez wszelkich zastrzeżeń.

Ultimatum ma termin 48-godzinny.

Podminowane posterunki

Obrona wolności Helwetów

BERN, 25.3. Donoszą urzędowo, że szwajcarska Rada związkowa wydała zarządzenia, mające na celu

zabezpieczenie granicy. Zarządzenia te, podobne do poprzednich, dotyczą w szczególności

gają na podminowaniu posterunków granicznych i wzmocnieniu placówek ochrony pogranicza.

Odroczenie na dni 30

Cisza w Sejmie do końca kwietnia

Sesja zwyczajna Izby Ustawodawczej została z dniem 27 marca odroczone na dni 30. Decyzja P. Prezydenta stała się wiadoma wczoraj.

Zaledwie Senat zakończył posiedzenie plenarne, gdy do gmachu sejmowego przybył dyrektor biura prawnego w Prezydjum Rady Ministrów, p. Władysław Paczowski, przynosząc z sobą odnośne zarządzenia P. Prezydenta. Zarządzenie o odroczeniu sesji zwyczajnej Sejmu zostało wręczone p. wicemarszałkowi Surzyńskiemu, a o odroczeniu sesji Senatu p. marszałkowi Miedzińskiemu. Zarządzenie o odroczeniu sesji Sejmu brzmi:

Na podstawie art. 12 pkt. c) ustawy konstytucyjnej odraczam z dniem 27 marca 1939 r. sesję zwyczajną Sejmu na dni trzydziest.

Warszawa, dn. 25 marca 1939 r.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) L. MOŚCICKI
Prezes Rady Ministrów (—) SŁAWOJ SKŁADKOWSKI

Analogicznie brzmi zarządzenie

nie P. Prezydenta o odroczeniu sesji Senatu. W ten sposób formalnie z dniem 27 b. m. zamiera na dni 30 maszyna parlamentarna, a faktycznie stanęła ona w swoim biegu już wczorajszej soboty.

Ręka, która na czarnej tablicy sejmowej kredą wypisała nowinę, że dnia 29 marca obradować ma komisja pracy, będzie musiała teraz chwycić gąbkę i zmasać owo nieaktualne już z dniem 27 b. m. zawiadomienie. Po tym terminie nie będą mogły być prowadzone żadne prace sejmowe, aż do czasu wznowienia sesji zwyczajnej za dni 30.

Natomiast klub parlamentarny Ozone i jego fachowe „zespoły” mogą zbierać się dowolnie w gmachu sejmowym i poza nim, bez względu na to, czy sesja parlamentarna jest otwarta, odroczone, czy zamknięta.

Co oznacza odroczenie sesji?

W naszych warunkach uwalnia ono P. Prezydenta od konieczności zwoływania sesji nadzwyczajnej, która w myśl postanowień konstytucji, musi mieć wskazany wyraźnie zakres prac. A więc sesję nadzwyczajną zwołać można po zamknięciu sesji zwyczajnej tylko dla załatwienia wyraźnie wymienionych, konkretnych projektów ustawowych.

Inne przedłożenia nie mogą być na sesji nadzwyczajnej rozpatrywane bez specjalnego zarządzenia P. Prezydenta o ewentualnym rozszerzeniu zakresu prac przewidzianych. Inicjatywa ustawodawcza posłów jest na sesji nadzwyczajnej ograniczona do zakresu prac, wyznaczonych w zarządzeniu P. Prezydenta. Są to zatem poważne ograniczenia w pracy ustawodawczej.

Natomiast odroczenie i wznowienie sesji zwyczajnej pozwala na prowadzenie normalnej działalności ustawodawczej, bez żadnych ograniczeń dla rządu,

Do Berlina i Kowna wyjazdy dyplomatów

Dnia 27 b. m. w ważnych sprawach wyjeżdżają jednocześnie ambasador niemiecki von Moltke do Berlina, a poseł litewski Szaulis do Kowna.

Obaj dyplomaci wrócą do Warszawy przed wyjazdem min. Becka do Londynu.

Kiernik i Bagiński wracają do kraju

Byli posłowie Władysław Kiernik i Kazimierz Bagiński mają opuścić Pragę w godzinach rannych dnia 25 b. m.

Obaj wracają do Polski.

Generał oo. Paulinów ciężko chory

W ostatnich czasach poważnie zapadł na zdrowiu generał OO. Paulinów na Jasnej Górze, o. Pius Przeździecki. Stan chorego jest bardzo ciężki.

Dwa wybuchy jeden — w Anglii drugi — w Niemczech

LONDYN, 25.3. W fabryce materiałów wybuchowych na cele górnicze w Faversham (hrabstwo Kent), nastąpił rano gwałtowny wybuch. Jedno z zabudowań uległo zu pełnemu zniszczeniu. Trzy osoby poniosły śmierć. Wśród rannych znajdowało się 5 kobiet.

W fabryce wybuchł pożar, który po energicznej akcji ratunkowej został ugaszony.

BERLIN, 25.3. W jednym z domów mieszkalnych w Kottbus (Chocieburz), nastąpił rano wybuch. Jednopiętrowy dom uległ zburzeniu. Trzy osoby zostały zabite.

Według przypuszczeń, wybuch nastąpił z powodu zepsucia się instalacji gazowej.

Obowiązek na dziś

(Patrz artykuł wstępny na str. 3-ej)

W kilku słowach

— Przybyły do Bukaresztu 38 wagonów z materiałem wojennym, zakupionym przez rząd rumuński w zakładach Skody w Czechach.

— De Valera w drodze z Rzymu do Dublina zatrzymał się w Londynie i udał się do Chequers, gdzie Chamberlain spędza weekend.

— Król włoski i cesarz na propozycję Mussoliniego mianował senatorami 14 admirałów.

— W wzięciu stanowem w Kolumbji stracono na krześle elektrycznym 6 przestępców, którzy zamordowali kapitana Sandersa.

— Rząd brytyjski rzekomo ostatecznie zdecydował się ogłosić przyszłe wybory do parlamentu w listopadzie n. b.

— Torpedowiec „Jose Luis Diaz”, który był uszkodzony w bitwie pomiędzy flotą czerwoną a narodową w grudniu b. r. i schronił się do Gibraltaru, został obecnie wydany przez władze brytyjskie w Gibraltarze hiszpańskim władzom narodowym.

W poniedziałek 27 b. m. występ Teatru „8.15” w sali im. Kilińskiego

Bilety wcześniej do nabycia w „Pijalni Mleka”.

Węgrzy bombardują lotniska

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Pomijając straty węgierskiej ludności cywilnej, spowodowane bombardowaniem, straty po stronie wojsk węgierskich wynoszą dwóch ludzi, którzy dostali się do niewoli słowackiej, przejechawszy samochodem przez pomyłkę na stronę słowacką.

Rząd węgierski zwrócił uwagę rządowi słowackiemu, aby zaprzestali akcji zbrojnej, zaznaczając, że nie chce korzystać ze swej przynocy, gdyż największy nacisk kładzie na to, by żyć w zgodzie z sąsiadem słowackim.

W celu omówienia kwestyj spornych, rząd węgierski zaprosił przedstawicieli rządu słowackiego do Budapesztu. Należy mieć nadzieję, że w najkrótszym czasie uda się ustalić wschodnie granice Słowacji na podstawie tych samych zasad, na jakich powstała Słowacja.

BRATYSŁAWA, 25.3. Minister spr. zagr. Durczański skierował wczoraj wieczorem do rządu węgierskiego nowy protest przeciwko naruszeniu przez Węgrów terytorjum słowackiego.

W kołach słowackich wyrażają przekonanie, że po wyrznięciu między rządami węgierskim i słowackim zatarg będzie zlikwidowany w drodze pokojowej.

BUDAPESZT, 25.3. Do Preszowa przybyła w piątek po południu niemiecka komisja pod przewodnictwem posła niemieckiego w Pradze.

Celem przybycia tej komisji jest zbadanie na miejscu sprawy zatargu granicznego węgiersko-słowackiego. W węgierskich kołach politycznych przypuszczają, że konflikt ten zostanie zlikwidowany w drodze kompromisu.

Wzdłuż granicy słowacko-węgierskiej panował przez cały dzień piątkowy spokój. Według nadchodzących tu wiadomości, Węgrzy mieli ewakuować część obsadzonych wczoraj wsi.

Słowacy zapewniają, że mieli zamiar dziś rano stawić opór, okazało się to jednak niepotrzebne, gdyż dzięki osiągniętemu porozumieniu...

NA WIDOWNI

Min. Arciszewski przyjął dn. 25 b. m. ambasadora W. Brytanji sir Kennarda.

Dotychczasowy poseł brazylijski w Warszawie don Jeronimo de Avelar de Figueira de Mello opuszcza Polskę dnia 28 b. m. „Nord-Expressem”. Do czasu przybycia jego następcy, którym został p. Joaquin Eulalio Nascimento da Silva, poselstwem brazylijskim kieruje I sekretarz legacji Joao Ruy Barbosa, jako charge d'affaires a. i.

Rada miejska m. Gorlice uchwała nadanie honorowego obywatelstwa miastu Gorlice premierowi generalowi Składkowskiemu i wicepremierowi inż. Kwiatkowskiemu, za stworzenie Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Prezydium Okręgowej rady adwokackiej w Warszawie z adw. przys. Leonem Nowodworskim, dziekanem Rady na czele, przybyło dn. 25-go b. m. do gmachu Senatu, gdzie na ręce sen. Wolffa złożyło na rzecz potrzebujących pomocy rodaków na szczył na Zoolozji kwotę 5.000 zł.

Na ręce min. Becka wpłynęła z Ungwaru od nacjonalistów karpatorskich, z dr. Fencikiem na czele, depesza z wyrazami wdzięczności za włączenie Rusi Podkarpackiej do Węgier.

Przyjęcia u premiera Senatorowie i posłowie

Premier gen. Składkowski przyjął wczoraj kolejno sen. Konrada Olchowicza i Jana Slaskiego, następnie wicemarszałka Sejmu dr. Leona Surzyńskiego, a wreszcie ukraińskiego posła Celowicza.

zumieniu wstępnemu, Węgrzy częściowo zrezygnowali ze swych planów.

W piątek nie zauważono żadnych ruchów wojsk słowackich. BUDAPESZT, 25.3. Przez radio węgierskie ogłoszono wczoraj o godz. 24 i powtórzono dziś rano komunikat, który nie poruszając innych szczegółów stwierdza, że „jest nieprawdą, by wojska węgierskie wycofały się z punktów

Niemczenie nazwisk Zakaz mówienia po polsku

W różnych powiatach III Rzeszy, zamieszkałych przez ludność polską prowadzi się w dalszym ciągu akcję niemczenia nazwisk polskich. Tych nowych chrztów pruskich dokonuje się m. in. przy okazji przejmowania zagrody dziedziczonej przez potomków. Miejscowe władze niemieckie stawiają jako warunek wyrażenia zgody na dziedziczenie, zmianę nazwiska, jeżeli ma ono brzmienie polskie.

W razie odmowy majątek obej-

zajętych dnia 23 b. m. na Rusi Podkarpackiej na zachód od rzeki Ung”.

Komunikat ten nie został ogłoszony przez węgierską agencję telegraficzną. W kołach oficjalnych utrzymana jest ścisła dyskrekcja co do tych wydarzeń.

Prasa węgierska na Rusi żadnych wiadomości o sytuacji na pograniczu słowacko-rusińskim nie przynosi.

muje wyznaczony przez władze rządca. Polacy stojąc wobec utraty swych posiadłości są zmuszani do przyjmowania warunków władz.

Na majątku Lebehn pow. Randow (Pomern) zabroniono polskim robotnikom zarówno obywatelom niemieckim, jak i polskim rozmawiać w języku polskim. Gdy słowne zakazy nie pomagały wywieszono wreszcie tablicę z napisem: „polnisch sprechen ist verboten” (zabrania się mówić po polsku).

Żadnych zmian Niemcy i Włochy razem

MEDJOLAN, 25.3. Feldmarszałek Goering udzielił wywiadu przedstawicielowi „Popolo d'Italia”, w którym oświadczył m. in., że pobyt jego w San Remo ma również na celu zaprzeczenie wszelkim spekulacjom na temat wymaganego zmiany stanowiska Niemiec wobec Włoch. Niemcy — zapewnił feldmarszałek Goering — będą zawsze bezwzględnie stały przy Włochach, bez względu na to, co może zajść.

Każde wzmocnienie Niemiec jest również wzmocnieniem Włoch i odwrotnie.

Fakt, że Francja z chwilą zniknięcia Czechosłowacji utraciła 40 dywizyj, winien dać wiele do myślenia demokracjom zachodnim. Jeśli zatem Francja utraciła 40 dywizyj, to jest oczywiste, że myślny coś zyskali.

Mimo wszelkich zabiegów Anglii i Francji, Niemcy i Włochy będą

dalej kroczyły ku wspólnemu celowi, jakim jest pokój i sprawiedliwość dla narodów.

Feldmarszałek Goering oświadczył, że po kilkutygodniowym pobycie na Riwjerze, zamierza udać się do Rzymu, gdzie złoży wizytę Mussoliniemu. Goering ma również nadzieję, że uda mu się pojechać do Libji, aby odwiedzić marszałka Balbo.

W chwili powstania niepodległego państwa słowackiego — stwierdza „Grenzboten”, sytuacja zmieniła się o tyle, że obecne uprawnienia Niemiec muszą być rozszerzone i odpowiednio sformułowane.

Prawa Niemców w Słowacji mają być rozszerzone

BRATYSŁAWA, 25.3. Słowacki podsekretarz stanu do spraw niemieckich Karmasin złożył dziś premierowi Tiso projekt ustawy w sprawie ochrony niemieckiej grupy narodowej w Słowacji. Premier i ministrowie wyrazili na to zgodę.

Dziennik niemiecki „Grenzboten”, podając powyższą wiadomość, dowodzi, że sposób, w jaki zostanie uregulowana sprawa niemiecka, „wykazuje, czy obecny rząd słowacki posiada dostatecznie szeroki horyzont polityczny i poczucie odpowiedzialności”.

W chwili powstania niepodległego państwa słowackiego — stwierdza „Grenzboten”, sytuacja zmieniła się o tyle, że obecne uprawnienia Niemiec muszą być rozszerzone i odpowiednio sformułowane.

„Tommies” i „Marjanna” Apoteoza przyjaźni francusko-angielskiej

PARYŻ, 24.3. Powrót prezydenta Lebruna z wizyty londyńskiej do Paryża, który nastąpił w piątek po południu, przybrał charakter wjazdu triumfalnego i święta przyjaźni oraz zacieśnienia stosunków między Francją i Anglią.

Domy na ulicach miasta, które były przed wyjazdem Lebruna zdobiły się flagami francuskimi i angielskimi. Orszak prezydenta, powracającego z dworca do pałacu elizejskiego witaly nieprzeliczone tłumy, wznosząc gromkie okrzyki na cześć prezydenta.

W kołach politycznych Paryża podkreślają duże zadowolenie z przebiegu i wyników wizyty prezydenta. Panuje bowiem przekonanie, że naskutek rozmów prowadzonych podczas wizyty między kierownikami polityki francuskiej i angielskiej, wywarła ona również duży wpływ na poważniejsze zajęcia się Anglii zagadnieniem wprowadzenia powszechnej służby wojskowej.

Jako pierwszy krok w tym kierunku przewidywane jest postawienie wkrótce na porządku dziennym sprawy t. zw. powszechnego rejestru wojskowego.

LONDYN, 24.3. Prezydent Lebrun wystosował do króla Jerzego VI po opuszczeniu granic Anglii

nia za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał wraz z małżonką. Naród francuski uważa je będzie — głosi telegram — za niezapomniany dowód solidarności, łączącej oba kraje.

W odpowiedzi król Jerzy VI stwierdził, że wizyta prezydenta w towarzystwie pani Lebrun sprawiła najwyższe zadowolenie nie tylko parze królewskiej, ale również całej ludności Imperjum. Przyjęcie zaś jakiego doznał dostojni goście francuscy miało na celu okazanie ponownie głębokiego przywiązania Anglii dla wielkiego narodu francuskiego.

Odroczenie na dni 30

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W łoży dyplomatycznej zasiadł poseł litewski w Warszawie, p. Szaulis, w towarzystwie radcy poselstwa, p. Trimakasa. Referent ustaw ratyfikacyjnych, sen. Katelbach, nawiązał do aktualnych wydarzeń międzynarodowych, wypowiadając m. in. słowa następujące:

W ciągu ostatnich dni naród litewski, naród, którego los tak jak nasz, związany jest z Bałtykiem, przeżywa chwile ciężkich doświadczeń.

Już te słowa referenta przyjęte zostały żywymi oklaskami na ławach całej Izby. Oklaski te

wzmogły się jeszcze, gdy sen. Katelbach zapewnił Litwinów, że „w sercach i umysłach Polaków przeżyca narodu litewskiego wywołały żywy i głęboki oddźwięk”.

Manifestacja Senatu stała się spontaniczną. Wieść o niej biec będzie po kraju, dotrze do Kowna, a z pewnością także i gdzie indziej, dając obraz nastrojów i postawy narodu polskiego w obecnych historycznych chwilach.

Z innych przedłożeń, jakie były na porządku dziennym, załatwił Senat t. zw. lex Jedynak. Ustawa ta przechodziła, jak wia-

domo, różne koleje, nosiła różne nazwy. Nakoniec nazwano ją ustawą „o częściowym zawieszeniu wymagalności długów rolniczych”.

Do 30 czerwca rolnicy nie potrzebują płacić swoich zobowiązań. Z tą zdobyczą rozjechali się po kraju ozonowi posłowie — rolnicy.

Zdobycz niewielka, zaledwie „wytchnienie”, ale zawsze spokojne święta także dla dłużników na wsi.

Rąbek płaszcza Służalcze bluźnierstwo

Wobec wkroczenia wojsk niemieckich do Czechosłowacji, jak zwraca uwagę Katolicka Agencja Prasowa, „Berliner Boersen Zeitung” zamieściła artykuł, zawierający bluźnierstwa.

Powiedziano tam m. in.: „Nadszedł jeden z wielkich history-

cznych momentów w dziejach i w znaczeniu ludów, gdy trzeba było się za płaszcz Boga, kroczącego przez dzieje narodów. Po raz pierwszy w przeciągu jednego roku, gdy nadsza chwila doniosła, wielki człowiek pokorny wobec Boga i śmiały wobec ludzi, wyciągnął rękę, by uchwycić rąbek tego płaszcza...”

„Musisz wiedzieć” Falszywe liczby

„Der Deutsche im Osten” w n-rze marcowym w rubryce „Musisz wiedzieć, że...” pisze, iż po przyłączeniu Austrii i Sudetów, Niemcy w Polsce stanowią największą grupę Niemców zagranicznych w Europie. Falszując rzeczywistość, czasopismo podaje liczbę Niemców w Polsce na 1.265.000.

W dalszym ciągu czasopismo podaje liczbę Niemców w Gdańsku — 380.000, w Kłajpedzie — 100.000, w państwach bałtyckich 150.000, w Polsce 1.265.000, w Z.S.R.R. 1.185.000, w Rumunii 850.000, na Węgrzech 600.000,

w Jugosławii 750.000, w nowo Czechosłowacji 400.000, w Szwajcarii 78.000, razem 5.758.000.

Na podstawie tych liczb „Der Deutsche im Osten” dochodzi do wniosku, że zagadnienie niemieckie w Europie jest zagadnieniem czynnym zagraniczną w Europie sprowadza się do zagadnienia Niemczyzny na wschodzie Europy.

Z pośród wymienionych słów niemieckich zagraniczą przestają już istnieć dwa: Kłajpeda i nowa Czechosłowacja.

Jak widzimy, do prawdziwych liczb 700.000 Niemców w Polsce dodano wyszane z państwa 565.000 Niemców.

Narady i uchwały organizacji dziennikarskiej

Wobec pisma Wydziału Wykazowego, zwołującego naradę prezesów Syndykatów, zrzeszonych w Związku Dziennikarzy R. P., przywołaniem Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich zwołują na dzień 26 b. m. na godz. 10-ą rano nadzwyczajne zebranie zarządu SDW. Zajęcia stanowią w sprawie St. Mackiewiczza i w sprawie repertaryj prasowych.

Wydział Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich na nadzwyczajnym posiedzeniu w dn. 23 b. m. omówił sprawę zesłania do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej rep. St. Cata-Mackiewiczza za jego działalność dziennikarską.

Uchwaloną jeduomyślnie rezolucję, która w treści swej ujmuje sprawę ze stanowiska zasadniczego, przesłano Wydziałowi Wykazowemu Zw. Dziennikarzy R. P.

Ambasador Raczyński u lorda Halifaxa

LONDYN, 24.3. Ambasador R. P. Raczyński przyjęty był dziś przez lorda Halifaxa.

Hudson u Mikojana

MOSKWA, 24.3. Komisarz Handlu zagranicznego Mikojan przyjął podsekretarza Stanu Hudsona, który przeprowadził wstępny rozmowę.

Weidmannowi grozi kara śmierci

PARYŻ, 24.3. Prokurator zażądał dla Weidmanna kary śmierci. W poniedziałek oczekiwane są mowy prokuratorskie w sprawie wstępnie oskarżonych Million'a, Blanc'a i Colette Fricot.

Ambasador Francji u ks. Piemontu

RZYM, 24.3. Dziś włoski następca tronu ks. Humbert Plemonelli przyjął na audjencji ambasadora francuskiego François-Poncet'a.

Audjencja, która trwała około pół godziny, miała — jak zapewniają koła francuskie — charakter kurtuazyjny.

Zwyczaj na giełdzie paryskiej

PARYŻ, 24.3. Piątkowe posiedzenie giełdy paryskiej zakończyło się zwycięstwem giełdowy optymizm. Zwyczajowały wszystkie papiery, renty i obligacje państwowe jak również akcje prywatne.

Koła finansowe Paryża wyraźnie się liczą z możliwością odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

— 24 b. m. podpisano w Hsinkingu układ gospodarczy Niemiec z Mandżukuo.

OBOWIĄZEK NA DZIŚ

Prowokacje Niemców w Polsce Interpelacja senatorki Sujkowskiej

Sen. Sujkowska wniosła wczoraj interpelację w sprawie prowokacyjnego zachowania się niektórych Niemców, obywateli polskich.

Interpelacja ta została przyjęta do laski marszałkowskiej.

Interpelacja ta brzmi j. n.:
Pisma „Wieczór Warszawski” i „ABC” z dnia 24 b. m. podały następujące fakty:

1) Paweł Reszke, pracownik Elektrowni Łódzkiej, został zwolniony z pracy, z powodu oburzenia, jakie wywołał wśród pracowników Polaków demonstrowaniem mapy, na której ziemi polskie włączone były do Trzeciej Rzeszy.

Naskutek jednak interwencji konsula niemieckiego przyjęto go z powrotem.

Obecnie Paweł Reszke ponownie pozwała sobie na prowokacyjne wystąpienia antypolskie, wywołując wzburzenie wśród pracowników Polaków.

2) Niemiecki Związek Ludowy pod Białymostkiem wywił w swym lokalu mapę, na której Pomorze, Poznańskie i Górny Śląsk wchodziły w skład Rzeszy Niemieckiej.

Jak p. minister zamierza ustosunkować się do podobnych wystąpień Niemców — obywateli polskich i jak do Zarządu Elektrowni Łódzkiej, która okazała się tak uległa naciskowi konsula niemieckiego, czem przyczynia się do tłumienia zdrowych odruchów państwowych?

Ogłoszenie ustawy o zmianie statutu Banku Polskiego

Zatwierdzona przez Izby ustawodawcze zmiana statutu Banku Polskiego została ogłoszona w formie ustawy w ostatnim numerze Dziennika Ustaw z dnia 25-go marca. r. b. Jednocześnie tenże sam numer Dziennika Ustaw przynosi ustawę podwyższającą wypuszczenie biletów skarbowych z dotychczasowej kwoty 450 milj. zł. na kwotę 650 milj. zł.

Obydwie ustawy wchodziły w życie z dniem ogłoszenia.

Zawieszenie działalności żydowskiej organizacji nauczycieli w Wilnie

Na podstawie decyzji wileńskiego urzędu wojewódzkiego zawieszono działalność Związku zawodowego nauczycielstwa żydowskiego ziem wileńskiej, lokalnej organizacji, sku piącej nauczycieli szkół z żydowskim językiem wykładowym w Wilnie.

Powodem zawieszenia jest prowadzenie działalności, wykraczającej poza ramy statutu.

polskie ma poczucie swej jedności w stosunku do rzeczy najważniejszych i, że wobec tego nikt się w Polsce nie boi.

Swoi i obcy wiedzą doskonale, że Polska jest czynnikiem pokoju w Europie, ale wiedzą także, że — jak to napisała wczoraj „Polska Zbrojna” — „Będziemy

się bić dobrze, bo wiemy, że historia wielkich dokonań jest pisana w księdze dziejów żelazem i krwią mężnych narodów”.

Będziemy się bić dobrze, jeśli zajdzie tego potrzeba. Ale żeby ta potrzeba nie nastąpiła, czy też nastąpiła jak najpóźniej, musimy być silni politycznie przedewsz-

tyktem, to znaczy musimy pracować nad wytworzeniem tej atmosfery wzajemnego zrozumienia się i pojednania, która pozwala na wydobycie ze społeczeństwa maximum energii i determinacji. To jest dzisiaj obowiązkiem każdego z nas.

T. S.

Nie stracisz nigdy —
zyskasz zawsze
składając oszczędności w **PKO**

Jak odjeżdżał poseł Slavik

Niemiec sudecki kieruje poselstwem czechosłowackim

Dr. Juraj Slavik, ostatni — narażenie — poseł czechosłowacki w Warszawie pragnął, by jego wyjazd z Warszawy odbył się jak najbardziej po cichu, to też nikogo o swym wyjeździe nie zawiadomił oprócz swych dawnych współpracowników z poselstwa i naszego MSZ. A jednak stawił się na dworcu nie tylko przedstawiciele tych instytucji, ale również jego koledzy z korpusu dyplomatycznego oraz sporo znajomych, przyjaciół i żywcich ze wszystkich warstw społeczeństwa polskiego.

Odjeżdżał ze łzami w oku, a pani Slavikowa, wyjeżdżająca wraz z mężem, odbierała naręcze kwiatów, chusteczka czy ocierając...

Trudno było dr. Slavikowi wiele mówić w takiej chwili. Powiedział jednak do żegnających go, że nie przewidziane są koleje losu i że państwa mogą umierać, ale nie umierają ludy. Jak w Polsce dawniej mawiano: „Fortuna variabilis, Deus mirabilis”, tak mówią sobie dziś i ci Czesi i Słowacy, którzy nie ztracili swych narodowych ideałów.

Posel Slavik dodał, że nie dziwi się, iż jako emigrant polityczny znajduje tyle zrozumienia w narodzie, którego najlepsi synowie też szli na emigrację, nie mogąc pogodzić się z obcą okupacją. Póki ona będzie trwała, dr. Slavik nie zamierza powracać do swej ojczyzny.

A do Polski? To zależy od tego,

jak się ułożyła będzie sytuacja prawnego poselstwa czechosłowackiego w Warszawie. Obecny wyjazd dr. Slavik uważa za urlop, z którego powróci do Warszawy, albo niezależnie od okoliczności.

Jak się dowiaduje nasz sprawozdawca dyplomatyczny, min. Slavik z małżonką chwilowo udaje się do majątku jednego ze swych najserdeczniejszych przyjaciół, ziemianina z Wielkopolski, spędzi tam dwa dni, a w poniedziałek „Batory” zawiezie go wraz z małżonką do Ameryki.

Cel podróży — New York. Zamiany? Działalność wśród Słowaków amerykańskich. Będzie prowadzona wspólnie z posłem czechosłowackim w Waszyngtonie, min. Hurbanem, także, jak min. Slavik, Słowakiem z pochodzenia. Nie jest wy-

kluczone, że min. Slavik zetknie się w Ameryce z prez. Beneszem.

Tymczasem kierownictwo poselstwem czechosłowackim w Warszawie, które w dalszym ciągu urzęduje, już zupełnie przez ambasadę niemiecką nie niepokożone, nie przypadło w udziale radcy Prohazce, choć jest to najstarszy rangą urzędnik. Jest on podobno niedysponowany. Kolejno najstarszy jest i sekretarz poselstwa dr. Jerzy Zedtwit i on to właśnie kieruje obecnie poselstwem, jako charge d'affaires a. i. Ciekawe, że to jest jeden z nielicznych Niemców sudeckich w b. czechosłowackiej służbie dyplomatycznej. Ostatnio był specjalnie delegowany do stworzenia konsulatu czechosłowackiego w Cieszynie, który miał bardzo krótki żywot i jest już zlikwidowany, wobec czego dr. Zedtwit powrócił niedawno do Warszawy.

Pociąg ruszył na Zachód. Długo, długo jeszcze powiewali pp. Slavikowie białymi chusteczkami z okien wagonu, ale bynajmniej nie na znak kapitulacji... Z ust żegnających — Czechów i Polaków — posypały się okrzyki: „Na zdar!”

Tegoż wieczora w kinach wyświetlano... powitanie p. Hachy na dworcu berlińskim. Publiczność — we wszystkich kinach — powitała go... gwizdami...

Diplomatius.

Od 27 marca obowiązuje umowa polsko-sowiecka

Pods. st. w M.S.Z. Szembek z charge d'affaires sowieckim Pawłem Listopadem wymienił noty o wprowadzeniu w życie prowizorycznie z dniem 27 b. m. do czasu ratyfikacji umowy handlowej polsko-sowieckiej. Jednocześnie wchodzi w życie postanowienia statutu prawnego przedstawicielstwa handlowego ZSRR. w Warszawie.

W świetle prasy

Jak rozumieć układ niemiecko-rumuński?

Ambasador Rumunii Franassovici w rozmowie z współpracownikiem „Gazety Polskiej” tak mówi o ostatnim układzie niemiecko-rumuńskim.

„Prawdą jest, że każdy, kto uważnie i obiektywnie przestuduje tekst — zresztą bardzo wyraźny — tego układu, natychmiast w całości ogłoszonego — nie może nie przekonać się, że układ nie zawiera żadnej klauzuli, która w jednym czy w drugim kierunku stwarzałaby podobny monopol lub nawet tylko naruszyła interes strony trzeciej. Przeciwnie — układ ten, uwzględniając zgodnie z artykułem 1 nie tylko potrzeby importu niemieckiego, lecz przede wszystkim możliwości rozwoju gospodarki rumuńskiej oraz potrzeby naszego rynku wewnętrznego — będzie miał za skutek tak poważny wzrost krajowej wytwórczości we wszystkich jej dziedzinach, że rozmiary nadwyżek eksportowych poważnie wzrosną i będą przez to samo łatwiej dostępne dla wszystkich rynków zagranicznych”.

Oświadczenie swe ambasador zakończył tak:

„Rząd rumuński ma wszystkie podstawy do tego, aby być całkowicie zadowolonym z klauzuli tego układu, klauzuli, reprezentującej gwarancję pokoju, nad którego zachowaniem Rumunja będzie starannie czuwała, podobnie jak czuwała zawsze ze stanowczością i odwagą — w celu utrzymania najbardziej pełnej niezależności gospodarczej i politycznej”.

O rząd obrony narodowej

W tygodniku „Czarno na Białym” plk. January Grzędziński pisze:

„Zapewne nie małe opory musiał przełamywać Józef Piłsudski, by powołać w r. 1920 rząd Obrony Narodowej, reprezentujący całą Polskę społecznie i politycznie. Ale opory przełamał, rząd powołał. Rząd ten, według oceny Józefa Piłsudskiego, „pozwoiłl przewyższyć sytuację, w jakiej Polska się znalazła”. Zapewne i dziś będą opory, zwłaszcza ze strony tych, którzy pragną zjednoczenia drogą „trwałszą, lecz dłuższą”, jak to nazywa „Gazeta Polska”, kopując zgrane wzory Schuschniggów, Beranów i Hachów i tych, co wolli, by w faldach chłopczyzny szukać ochrony swych przywilejów — ale i dziś należy także je przełamać. Jeżeli przyniesi „przewyższyć”, jak w roku 1920, wcielmy powtórnie ideę wypracowaną Józefa Piłsudskiego — Rząd Obrony Narodowej. Czas nagli — ktoż zna tajemnice nadchodzących dni?”.

R. O. N.

J. K. pisze w „ABC”:

„Staje się koniecznym powołanie specjalnego organu, w skład którego wchodziłyby wszystkie czynniki, stojące na gruncie interesów narodu polskiego, zupełnie niezależnie od ich szczegółowych poglądów politycznych. Staje się koniecznym powołanie organu, dla którego najtrafniejszą nazwą byłaby Rada Obrony Narodowej”.

Przeciw plotkom

Feljetonista „Naszego Przeglądu”

Regnis występuje przeciw plotkom:

„Skończy się serja plotek i bujd, kłamstw rozpowszechnianych, zjawli się, być może jaskółka wiosenna nowych wskazań. Tymczasem prasa oświetla mroki nalołów gazowych, ustępując skromnie w innych dziedzinach miejsca kawiarni i plotkarskom. Skromność milczenia zdoby szczególnie prasę w ciągu dni ostatnich, bo jest to cnota nad cnotami”.

Prasa w Polsce

O prasie w Polsce pisze w „Robotniku” M. Niedziałkowski:

„Polska ma bardzo surowe ustawodawstwo prasowe. Jest to stan prawny, który można krytykować; nie mniej jest to stan prawny. W ten właśnie ustalony stan prawny uderzyła decyzja wysłania p. redaktora St. Mackiewicz do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej. P. Stanisław Mackiewicz, redaktor „Słowa” wileńskiego, należał zawsze do rzędu zasadniczych przeciwników ideowych naszego ruchu. O sympatiach politycznych dla p. Mackiewicza z naszej strony nie może być mowy. Chodzi o coś innego, o coś zupełnie innego, — niezależnie od poglądu na samą „wartość” Berezę Kartuskiej z państwowego punktu widzenia. Istnieje, jak powiedziałem, w Polsce bardzo surowe ustawodawstwo prasowe. Władze państwowe rozporządzają prawie nieograniczoną możliwością karania za każde t. zw. nadużycie wolności słowa. Czy w tych warunkach istniała potrzeba uciekania się do frotki aż takiego, jak zesłanie do Berezę redaktora naczelnego dużego dziennika konserwatywnego? Nie sądzę...”.

Co „oni” znowu zajęli

Feljetonista „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” podaje rozmowę Pesymisty z Optymistą. Koniec dżalogo ma taki przebieg:

„Pesymista: Mówi się, że Niemcy stają się neopoganami, a oni tymczasem stali się prostoprostu braminami. Otwierają bez oporu wszystkie bramy.

Optymista: Odpowiem panu na to wojenną anegdotką: Gdy Moskale posuwali się coraz dalej, chwalił się pewien rosyjski oficer przed burmistrzem jednego z miast małopolskich, ile ziem już podbili. Na to odpowiedział burmistrz: „No tak, ale nie zajęliście jeszcze „Fin Terrible”. Moskal, któremu pomieszało się słowo „terrible” (straszny) z „terre” (ziemia), odparł z butą: „O, wkrótce napewno i to mleć będziemy!”.

Rewizja u dziennikarza polskiego w Gdańsku

Z Gdyni donosi „Ilustr. Kurj. Codzienny”:

„Polejka kryminalna w Gdańsku przeprowadziła niespodziewaną rewizję w mieszkaniu prywatnego polskiego dziennikarza Sędzińskiego, korespondenta „Słowa Pomorskiego”, red. biuletynu informacyjnego „Gryf”, wychodzącego przy Zw. Polaków i gminie polskiej w Gdańsku. Rewizja odbyła się dwa razy, po raz pierwszy w godzinach porannych, po raz drugi późnym wieczorem. Rewizję przeprowadzono bardzo drobniagowo. Ważniejsze papiery i notatki prasowe, które red. Sędziński przechowywał w mieszkaniu, zostały zabrane do komisariatu”.

Zarządzenia antyżydowskie w Czechach

Plan Baty

PRAGA, 24.3. (Telefonicznie od własnego korespondenta).

Ruch antyżydowski podsycający przez władze niemieckie wzmagają się.

Ukazało się dziś urzędowe rozporządzenie według którego wszystkie sklepy, należące do Żydów muszą być zaopatrzone w tabliczki z napisem: „Sklep czysto aryjski“.

Przewodniczący Rady Wspólnoty Narodowej (monopartja dr. Hachy. Przyp. Red.) oświadczył dziś w parlamencie, że najważniejszym problemem, który musi być natychmiast załatwiony — to sprawa żydowska.

Równocześnie szybko postępuje proces germanizowania Czech.

Dziś ukazało się rozporządzenie o dwujęzycznych nazwach ulic w Pradze.

Donoszą z Triestu, że bawiący tam znany przemysłowiec czeski Bata udaje się w najbliższym czasie do St. Zjednoczonych, gdzie zamierza wybudować nowy Zlin. Bata pertraktuje obecnie z bankami londyńskimi w sprawie transferu zakładów w Zlinie do Ameryki. Bata, który nie zamierza już wracać do Czech sprzedał akcje wydawanego przez siebie dziennika „Narodni Noviny“.

Bojkot w Ameryce niemieckich przyrządów naukowych

CAMBRIDGE, 24.3. Dwie sekcje stowarzyszenia amerykańskich pracowników naukowych, zrzeszające uczonych amerykańskich, mianowicie sekcja z Bostonu i z Cambridge, ogłosiły bojkot niemieckich aparatów naukowych.

Przez sekcję z Cambridge dr. Kenneth Thiman oświadczył, że postanowienie to dotyczy importu aparatów na ogólną sumę 8 milionów dolarów.

20 ofiar lawiny

TULUZA, 24.3. Dziś z rana spadła lawina w dolinie potoku Arties, gdzie budowana jest obecnie elektrownia wodna.

W pobliżu jeziora Isour, położonego na wysokości 1600 m. nad poziomem morza lawina zasypała budujący się barak wraz z 20 robotnikami, którzy wszyscy zostali żywcem pogrzebani.

Konkurs

Komitetu Fundacji im. Feliksa Wiślickiego

1) Komitet Fundacji ogłasza konkurs na pracę samodzielnie z dziedziny chemii i technologii celulozy lub włókna sztucznego, napisaną przez obywatela polskiego w języku polskim w ciągu trzechlecia 1938 — 1940.

2) Za najlepszą pracę przyznana będzie nagroda pieniężna w wysokości 10.000 zł. oraz medal pamiątkowy. Komitet ma prawo podzielić nagrodę.

3) Nagroda może być przyznana zarówno za prace opublikowane, jak i napisane specjalnie na konkurs, pod warunkiem, że prace te nigdzie dotąd nie były nagrodzone.

4) Prace, nadesłane na konkurs, winny być przez autorów zgłoszone w 2-ech egzemplarzach pod adresem Komitetu Fundacji imienia Feliksa Wiślickiego, Warszawa, Wilcza 9A.

5) Łącznie z pracą na konkurs należy przesać życiorys autora oraz w wypadku, jeżeli praca została wykonana w zakładzie naukowym — zaświadczenie kierownika zakładu.

6) Termin składania prac upływa 31 grudnia 1940 roku.

Wzorowany na polskim brazylijski kodeks karny

Donoszą z Rio de Janeiro, że komisja wyznaczona do przeprowadzenia reformy kodeksu karnego wzoruje się na kodeksie polskim, który uznaje za najodpowiedniejszy. Projekt nowego kodeksu brazylijskiego ma być ukończony w kwietniu b. r.

Inwestycje w kolonjach

Konieczny wstęp do ich eksploatacji

Nowoczesne warunki eksploatacji rozległych i do dziś w znacznej części pierwotnych ziem kolonialnych wymagają uprzedniego intensywnego ich zainwestowania. Inwestycyjne te prace obejmują natomiast szeroką skalę urządzeń komunikacyjnych, ameliorację wytwórczych warunków kraju, jego przystosowanie do pobytu w nim Europejczyków, tych istotnych motorów jego postępu, wreszcie same ściśle już produkcyjne jego urządzenia. Chociaż nie inne inwestycje przedsiębrać musi każdy dbający o swój rozwój kraj Europy, to jednak specjalne klimatyczne i naturalne warunki kolonii, olbrzymie ich przestrzenie, oraz ich dotychczasowe kompletne niemal zaniedbanie, u wielokrotności właściwe koszty tych inwestycyjnych kolonialnych poczynań.

Inicjując lub uintensywniając eksploatację jakiegokolwiek bądź terytorium kolonialnego należy je przede wszystkim zwiazać siecią komunikacyjną z punktami, gdzie jego produkcja może znaleźć rynek zbytu. Jeżeli terytorium to jest nastawione na produkcję rolniczą, co jest zwykłym zjawiskiem w przeważnej masie kolonii, wzrastają potrzeby gęstej sieci wewnętrznych jego dróg, umożliwiających dotarcie do najbliższych jego zakątków.

Uwzględniając fakt, że odległości kolonialne mierzą się znacznie dłuższymi jednostkami niż w Europie, uświadomimy sobie tylko część prawdy o zwiększonych na te inwestycje nakładach. Drugą natomiast jej część uświadomić możemy myśliciel o rozległych przestrzeniach kolonialnych, bądź nie nadających się do eksploatacji, bądź wcale nie zamieszkałych, po przez które biegną jednak muszą te linie komunikacyjne, mimo że na odcinkach tych ich gospodarcza praca nie wiele przynosi korzyści. Stąd wzrastają więc równocześnie i wydatki inwestycyjne i koszty eksploatacyjne. Dowodów tego twierdzenia dają koleje Kanady, biegnące na olbrzymich przestrzeniach poprzez pustkowia i z tego właśnie tytułu obciążające masą nieproduktywnych wydatków gospodarstwo kraju. To samo można powiedzieć o niedawno wykończonej francuskiej linii Congo-Ocean, jak zresztą i o wielu innych drogach kolonialnych.

Tak samo jak w dziedzinie komunikacyjnej, tak również i w innych gospodarczych poczynaniach stosunkowa wydajność na określonej jednostkę jest mniejsza w kolonjach — oczywiście w kolonjach o pierwotnym stanie zagospodarowania — niż w Europie. Meljoracje produkcyjnych warunków kraju, budowa tam dla jego nawodnienia, osuszenia bagien dla jego użyczniania, nie powodując takiego jak w Europie uintensywnienia indywidualnej gospodarki, w ostatecznym rachunku okazują się ogromnie kosztowne.

Zupełnie inne klimatyczne warunki kolonii uniemożliwiają należytą ich eksploatację przed ich przystosowaniem dla zdrowego pobytu Europejczyków. Pociąga to za sobą niemałe wydatki w celu podniesienia higieny kraju i rozbudowy jego zdrowotnych urządzeń. Jakkolwiek bowiem dla zwartego osadnictwa białych nie wszystkie nadają się kolonie, to jednak w każdej z nich miarą jej rozwoju jest właśnie stopień jej zaludnienia przez Europejczyków.

Wybujałości natury, tak charakterystyczne kraje tropikalne, zmuszają do większego liczenia się ze szkodliwymi tego skutkami, co ogromnie, oczywiście, potęguje koszty odpowiednich studjów, oraz wydatki na rozmaite środki zapobiegawcze, nigdy nie gwarantujące, że oparte na tem gospodarce obliczenia wydadzą pożądane rezultaty. Przykładem tego służą mogą francuskie poczynania w dolinie Nigru.

Rozległe przestrzenie mórz, oddzielające kolonie od metropolii i nie zawsze otwarte dla jej okrętów i statków, zmuszają do rozbudowy inwestycyj, które umożliwiłyby kolonij przetrwanie okresu ewentualnego wojennego jej odcięcia od metropolii.

Wszystko to razem więc włąwszy wymaga olbrzymich finansowych nakładów. Obciążenia metropolii z tego tytułu stają się tem u-

ciążliwsze, że im niższy stopień gospodarczego rozwoju kolonii tem dłuższe okresy amortyzacyjne włożonych kapitałów i tem kosztowniej szą jej eksploatacja. Stąd też państwa, ubiegające się o „własne“ kolonie, a nie mogące oczywiście liczyć na dostanie zagospodarowanego i rentującego się kraju, winno przede wszystkim rozważyć czy istotnie będzie rozporządzało niezbędnymi dla tego kapitałami. Gdy natomiast stwierdzi ich brak i wiasną za nimi tęsknotę, bardziej będzie wskazane wyrzeczenie się kosztownych

mrzonek o „własnych“ kolonjach, a poświęcenie całości dysponowanych zasobów dla inwestycyjnych poczynań w granicach kraju.

Twierdzą wprawdzie niektórzy, że otrzymując kolonie można równocześnie dostać pożyczkę na ich zagospodarowanie. Sceptycznie zapatrując się na rezultaty tych dwu naraz żądań, sądzimy naiwnie, iż bardziej będzie wskazane zaprząć tak otrzymane kapitały do pracy we własnym kraju niż w odległych i zawsze niepewnych kolonjach. Obawiamy się ponadto, że taka go-

spodarka na obcych tylko opar kapitalach im przedewszystkiem przyniesie korzyści, a nowokreowana metropolja pokrywać będzie koszty kolonialnej administracji.

Wreszcie last but not least kolonizacja krajów zamorskich wymaga od ich metropolji wysokiego stopnia uprzemysłowienia, mogącego je zaopatrzyć w narzędzia pracy całości potrzebnych dla należytego ich zainwestowania materiałów, a raz w techniczne sily, niezbędne do skutecznego zrealizowania tych inwestycyjnych poczynań.

Niemcy nie zapomnieli o kolonjach

Mowa gen. von Eppa

SONTHOFEN, 24.3. Na zjeździe kierowników obwodowych i okręgowych partji narodowo - socjalistycznej, odbywającym się na zamku zakonnym Sonthofen, gen. von Epp oświadczył w sprawie niemieckich żądań kolonialnych m. in. co następuje:

„Wydarzenia, które stanowią dla Niemców niewyczerpaną rezerwę obszarów i surowców, miało na celu spowodowanie gwałtowne-

go spadku eksportu i zniszczenie niemieckiego przemysłu i gospodarstwa.

Von Epp wystąpił przeciwko poglądom kół zagranicznych, zwłaszcza angielskich, utrzymujących, że zwrot kolonii niemieckich przyniesie Rzeczy niewiele pożytku. Przeciwwstał się on również zarzutom taktycznym wysuwany ostatnio wobec niemieckich żądań kolonialnych.

Niezadowolone wywołane w latach wrogo usposobionych wobec Rzeczy z powodu sukcesów niemieckich na południowym wschodzie nie może wcale przeszkodzić Niemcom w przyspieszeniu obecnie realizacji swych postulatów kolonialnych. Niemcy, jako największy m. in.ród kulturalny Europy — tak oświadczył gen. von Epp — mają również prawo posiadać należną część dóbr światowych.

Międzynarodowe bezprawie

Hull potępia ostatnie posunięcia Niemiec

WASZYNGTON, 24.3. Sekretarz Stanu Hull, który dziś powrócił z urlopu, spędzonego na Florydzie opublikował następujący komunikat potępiający ostatnie posunięcia Niemiec.

„Wydarzenia w Europie posiadają charakter poważnej groźby dla

pokoju świata. Jestem głęboko wstrząśnięty temi nowymi objawami międzynarodowego bezprawia, które wykazują coraz wyraźniej, iż potrzebna jest spieszna pomoc wszystkich narodów w obronie prawa i porządku oraz w dziele uzdrowienia stosunków gospodarczych.

St. Zjednoczone będą kontynuowały walkę i wzmocnią usiłowania mające na celu obudowę pokoju i światu w drodze popierania wszelkimi sposobami porządku prawnego i obudowy zdrowych stosunków gospodarczych, na których pokoju wyłącznie się opiera“.

Aresztowania działaczy litewskich w Kłajpedzie

Niemcy przejmują władzę

KOWNO, 24.3. „Elita“ donosi, że litewski komisarz dla przekazania majątku litewskiego w Kłajpedzie Niemcom, dyrektor Norkajtis, nawiązał kontakt z komisarzem niemieckim Bertuleitem.

Na konferencji ustalono, że pozwolenia na wyjazd otrzymają wszyscy urzędnicy litewscy, według spisu, jaki poda dyrektor Norkajtis. Urzędnicy ci będą mogli wyjechać bez przeszkód ze swymi rodzinami, zabierając z sobą swój dobytek oraz po tysiąc litów. Na wywiezienie większych sum potrzebne jest

osobne pozwolenie. Wszyscy inni, nie będący urzędnikami, pragnąc opuścić kraj kłajpedzki, powinni otrzymać na to pozwolenie bądź dyrektoratu bądź też naczelników powiatów kłajpedzkich. Każda głowa rodziny z spośród tych uchodźców ma prawo wywieźć z sobą bez pozwolenia 10 litów. Na wywiezienie większej sumy dla nie urzędników jest potrzebne specjalne pozwolenie.

BERLIN, 24.3. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Kłajpedy: Dr. Neumann wydał zarządzenie, w którym przewidziany jest okres

przebiegowy dla wymiany walut litewskiej na marki Rzeszy. Narazie ustanowiono relacje 40 fenigów za litę.

Równocześnie wydano surowe zarządzenia, mające na celu zapobieżenie podbijaniu cen.

BERLIN, 24.3. Dotychczasowy litewski urząd celny w porcie Kłajpedy przejęty został przez niemiecki statek celny „York“.

Prócz wojska znajduje się obecnie w Kłajpedzie ok. 700 celników, którzy objęli służbę na nowej granicy niemiecko - litewskiej.

Marszałek Petain złożył listy uwierzytelniające

Serdeczne przemówienie gen. Franco

BURGOS, 24.3. Podczas uroczystego wręczenia listów uwierzytelniających przez marszałka Petain, gen. Franco wygłosił przemówienie, w którym wyraził na wstępie zadowolenie z powodu powierzenia marsz. Petain misji reprezentowania Francji w Hiszpanii.

Gen. Franco wskazał dalej na sąsiedztwo Francji w Europie i wspólną misję cywilizacyjną w Afryce, które składają oba narody

do utrzymywania stosunków owianych przyjaźnią i wzajemnym szacunkiem oraz dążeniem do pokoju.

Wreszcie gen. Franco powołał się na dawną lojalną współpracę z marsz. Petain, zaznaczając, że wspomnienia z czasów łącznej akcji w Maroku, która budziła szczególne uczucia sympatii u Hiszpanów, winny przyczynić się do unormowania stosunków między Hiszpanją i Francją.

Po wręczeniu listów uwierzytelniających gen. Franco, marsz. Petain złożył wizytę hiszpańskiemu ministrowi Spraw Zagranicznych gen. Jordana, który rewizytował w jego ambasadora francuskiego.

Marsz. Petain udał się następnie wraz z towarzyszącymi mu osobami do San Sebastian, specjalnym pociągiem, oddanym do jego rozporządzenia przez hiszpańskie władze narodowe.

Litewski patryjotyzm

Sejm nie ratyfikował cesji Kłajpedy

KOWNO, 24.3. Dziś wieczorem odbyło się poufne posiedzenie Sejmu litewskiego, na którym, jak słychać, min. Urbszys złożył sprawozdanie ze swej podróży do Berlina.

Min. Urbszys powrócił z Berlina dziś w godzinach przedpołudniowych. Zdał on sprawozdanie ze swej podróży do Berlina prezydentowi Republiki oraz Radzie Ministrów.

KOWNO, 24.3. Urzędowa „Lietuvos Aidas“ dementuje dziś wiadomość agencji zagranicznych jakoby sejm litewski ratyfikował uchwałę rządu litewskiego o cesji kraju kłajpedzkiego na rzecz Rzeszy.

Gen. Rasztkis pisze m. in.: „Armja zawsze była i jest bodaj najpatryjotyczniejszą organizacją w

całym cielem narodu. Obrona niezależności jest naszym najważniejszym zadaniem. Dlatego też, gdy nadejdzie potrzeba obrony niezależności, w naszym gronie nie znajdzie się nikt, któryby wątpił w potrzebę i celowość takiego zadania.

Wiemy dobrze, że niezależność jest najdroższym skarbem narodu, którego trzeba bronić wszelkimi środkami, to jest z bronią w ręku. W tej walce jest lepiej pójść z godnością, albo nawet przegrać tę wzniostą walkę przeciwko silniejszemu nieprzyjacielowi, niż poddać się bezsilnie.

Dlatego? dlatego, że przelanie w takiej walce krwi będzie urodzajną glebą, z której wyrosną nowe sily i nowe argumenty w walce o wolność narodu i niezależność.

Oto dlaczego nie wątpimy w naszą niepodległość i nie boimy się powiedzieć otwarcie, że, gdyby niebezpieczeństwo zagrażało naszym obecnym ziemiom, a tem samem również niepodległości naszej Ojczyzny, nie oddamy naszej ziemi bez walki.

Rasztkis apeluje do społeczeństwa, by nie wątpilo, a pod adresem żołnierzy, by w obliczu rozgrywających się wypadków byli karli i nie zapominali, że „ten nie jest godzien wolności, kto jej nie broni“.

KOWNO, 24.3. W tych dniach przybyli do Kowna attaches wojskowi Anglii i St. Zjednoczonych Ameryki Północnej. Rezydują ci stale w Rydze.

Droga do kraju Utopji

Ludzie — to nie mrówki ani pszczoły

Na mapę świata, nie zawierającą Utopji, nie warto patrzeć, gdyż pomija ona kraj, do którego ludzkość ciągle dąży. Postęp — to urzeczywistnianie utopji.

Przytoczony piękny aforyzm Oskara Wilde'a w czasach, w jakich żyjemy, brzmi wprost tragicznie. Mapa świata zmienia się już nie z roku na rok ani z miesiąca na miesiąc, lecz z dnia na dzień. Żaden jednak kartograf nie zanotował dotychczas granic kraju, do którego, według trafnego określenia Oskara Wilde'a, ludzkość ciągle dąży.

Nie zanotował, gdyż, niestety, kraj taki nie został odkryty. Czyżby nie istniał? Wszak uchodzi powszechnie za pewnik, że ludzkość nie cofa się, lecz idzie naprzód, że jest postęp i to postęp w niektórych dziedzinach wprost oszałamiający. Wystarczy przypomnieć, co zdziało się w ciągu ostatnich lat choćby w awiacji i w radio.

Dlaczego więc posiadając tak rozmaite i dogodne środki komunikacji, taką mnogość precyzyjnych aparatów, pozwalających podróżnikom — odkrywcom w każdej chwili ustalić, gdzie się w danej chwili znajdują, nie zdołała ludzkość dotrzeć do wymarzonego kraju Utopji?

i w ostateczne rezultaty wszelkiej polityki rozpasanych namiętności musi, zdaniem Foerstera, najniżej doprowadzić nas do poznania, że wielka prawdziwa polityka realna polega jedynie na podporządkowaniu polityki pod prawo moralne. Pod tym względem, zauważa dalej, niezaprzeczoną prawdę zawierają słowa Gladstone'a: „To, co jest fałszywe moralnie, nie może być słuszne politycznie”.

Na cały ten problemat duchowej inspiracji życia państwowego nie zwraca się dziś, ubolewa Foerster, bynajmniej należytej uwagi. Materialistyczny duch naszych czasów ukazuje się szczególnie w tem, że nie rozumie się zgola, jak bardzo szacunek dla praw pisanych polega na szacunku dla praw niepisanych, jak bardzo cały zewnętrzny

ład i jedność życia społecznego zależy od tego, czy i w człowieku wewnętrznym panuje ład i jedność t. zn. czy pierwiastek niższy podporządkowany jest wyższemu, a uboczny głównemu. Mrówki i pszczoły lub prymitywne hordy ludzkie nie potrzebują takich inspiracji, na wyższym jednak stopniu rozwoju społecznego miejsce instynktów stadowych zająć musi siła religijno-moralna.

Foerster kategorycznie odrzuca tezę, że państwa nie mogą podpaść pod te same prawa moralne co jednostki. Stosunki międzynarodowe, twierdzi, są stosunkami ludzkimi, to też wszelkie prawdy psychologiczne, na których zasadza się prawo moralne, są niemi także i w tych stosunkach: rabunek pozostaje rabunkiem, wina winą i

znajdzie osąd wbrew wszelkiej ludzkiej chwilowych powodzeń, wytworzą bowiem w duszach sprawców fatalne wypaczenia, w duszach zaś ofiar wywołuje również fatalne skutki. Z zespołu obu tych reakcyj urasta zwolna, lecz niewstrzymanie sąd ludzki nad wszelką winą. Tak, że i do narodów, zauważa Foerster, odnieść można słowa Strindberga: „Zbrodnia sama jest już karą”.

Wiele, bardzo wiele jeszcze pięknych myśli, snuje niemiecki myśliciel na temat etyki i polityki, jednak już i te, które wyżej przytoczono pozwalają ocenić wielką wagę i aktualność wskazówek Foerstera. Poszukiwaczom zaczarowanej krainy Utopji wskazany został kierunek, w jakim winni podążyć.

T. Chr.

Poza stronnictwami Wskazania Związku Nauczycielstwa Polskiego

Związek Nauczycielstwa Polskiego wezwał ogół nauczycielstwa do unikania angażowania się w życie partyjno-polityczne, ponieważ przez wzięcie udziału w działalności partyjno-politycznej utrudnia mu się pracę.

Obecnie zachodzą fakty, świadczące o tem, że niektórzy inspektorzy szkół i kierownicy szkół użyczają swego autorytetu do wzięcia udziału w życiu partyjnym i prac politycznych.

Z.N.P. zaleca nauczycielstwu stosowanie nast. zasad: 1) Ponieważ Z.N.P. posiada wśród członków nauczycieli o różnej orientacji politycznej, dlatego jako Związek nie opowiada się po stronie żadnego ze stronnictw politycznych; 2) żadnej komórce organizacyjnej Z.N.P. nie wolno angażować się w pracę partyjno-polityczną; 3) członkowie zarządów komórek organizacyjnych Z.N.P. nie mogą korzystać ze stanowisk w Związku dla agitowania nauczycielstwa do którejkolwiek partii politycznej; 4) Z.N.P. nie krepuje członków w ich stosunku do stronnictw politycznych.

Co Czechy wniosły Rzeszy w darze Bogactwa naturalne i 3 miliony funtów w gotówce

Tuba niemieckiego imperjalizmu, urzędowka berlińska, „Völkischer Beobachter”, jak przystało na organ prasowy zdobywców, nie ogranicza się do historjofobicznego uzasadnienia „konieczności dziejowej” jaką była według niego aneksja Czech i Moraw, ale przytacza korzyści materialne, które niesie z sobą ujarzmienie Czechosłowacji.

Dowiadujemy się więc, że: na zachód od Pragi, w miejscowości Beraun, znajdują się bogate złoża rudy żelaznej o wydajności 500.000 ton rocznie; koło Kladna, na północ od Pragi, leżą zasobne kopalnie węgla o rocznej produkcji 2 milionów ton; wielkie kopalnie węgla kamiennego Morawskiej Ostrawy stanowią przedłużenie górnosiłaskiego okręgu węglowego; roczne wydobycie 8—10 milionów ton; Piwowarstwo — dawniej Czechosłowacji osiągało roczną produkcję 8 milionów hektolitrow, znajdując się tem samem na trzecim miejscu w Europie, za Niemcami i Belgją; w okolicach Příbrany wydobywa się rocznie 100.000 ton ołowiu i srebra; w dorzeczu Wełtawy znajdują się złoty, a pod Smolstely wydobywa się złoto; zbiorowiska wód w Czechach i

na Morawach reprezentują siłę miljarda H. P.; pod Dobany na Morawach południowych wydobywa się rocznie do 3 miliardów ton węgla brunatnego; w Czechach i na Morawach produkują się rocznie 15 milionów centnarów pszenicy i 60 milionów centnarów buraków cukrowych; 30 procent ludności czeskiej żyje z roli, a 40 proc. z przemysłu; w Czechach 4,6 miljarda hektarów lasów dostarcza rocznie 12 miliardów metrów sześciennych drewna użytkowego; Czechy i Morawy przecięte są 38 linjami kolejowemi, łączącemi te prowincje ze światem; Praga liczy 849.000 mieszkańców, Brno — 265.000, Pilzno — 115.000; M. Ostrawa — 125.000 mieszkańców; Czechy obejmują obszar dwukrotnie większy od Saksonji. Nakoniec, ku zbudowaniu, dowiadujemy się, że wszystko w Czechach: budynki w miastach, dzieła sztuki, miasta same, zabudowa wsi — wszystko to jest od wieków niemieckie.

To oczywiście tylko pierwsza porcja „dobrych wieści” z nowooswobodzonych prastarych krajów niemieckich. „Völkischer” z okazji nowego „Anschlusu” wprowadził bo-

wiem specjalną rubrykę „Wissen Sie schon”, w której informuje o nowych bogactwach, które wraz z nowymi zdobycami terytorjalnymi przypadają Rzeszy. Ciekawe tylko, czy w następnej porcji już będzie mowa o owych trzech milionach funtów szterlingów, z którymi nieboszcza Czechosłowacja „nie wiedziała co robić”, gdzie je ukryć, a które teraz są w dobrych rękach... Niemcy, szczerzy i dobronudni, przy piwie, w przypływie dobrego humoru, mówią z takiej okazji: „Ja, ja, ich kenne meine Pappenheimer”...

Może jednak należało jeszcze trochę poczekać z tą „krwią niemiecką w Iglawie”, która „sprowokowała” aneksję krajów Korony św. Wacława, aż do... chwili, gdy wpłynie reszta gotówki z Londynu... Poco ten pośpiech! Bon.

Z żałobnej karty


Ś. p. Karol Wierczak

W piątek wieczorem zmarł nagle ś. p. Karol Wierczak, b. poseł i wiceprezes Stronnictwa Narodowego. Idąc na posiedzenie zarządu głównego Str. Narodowego usłyszał syreny alarmowe, obwieszczone nalożone lotniczo i przyspieszył kroku. Zmęczony przybył do lokalu i w chwili późnej zmarł.

Urodzony w 1887 roku Karol Wierczak od młodych lat był czynnym członkiem Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. Podczas wojny pracował w Macierzy Polskiej, w Komitecie Wykonawczym na Rusi, w Towarzystwie Żołnierza Polskiego, w Radzie Międzypartyjnej i w Lidze Pogotowia Wojennego.

W latach 1932 — 35 piastował mandat poselski, a jednocześnie zajmował się publicystyką, wydając kilka broszur politycznych i samorządowych i współpracując w licznych dziennikach i czasopiśmie.

**WODKĘ
MARSZAŁEK**
likier
Cacao-Choua
poleca



FABRYKA WÓDEK I LIKIERÓW
Warszawa, Rakowiecka 29
Sklep fabr. Marszałk. 154

Manifestacja na cześć Litwy na ostatniem posiedzeniu Senatu

Senat odbył wczoraj ostatnie w bieżącej sesji budżetowej posiedzenie.

Pod osłoną nietykalności

Sen. Fichna (Ozon) referował wniosek sen Pulnarowicza o zawieszenie postępowania karnego przeciw s. Semkowiczowi. Dn. 12 listopada 1938 r. wpłynęła do sądu grodzkiego we Lwowie skarga przeciw sen. Aleksandrowi Semkowiczowi z art. 255 i 256 Kodeksu Karnego. Oskarżycielami prywatnymi byli: Spółka Akc. „Prasa Nowa” we Lwowie, oraz p. Janusz Laskowicki, redaktor naczelny „Expressu Wieczornego”. Oskarżyciele czuli się dotknięci treścią przemówienia, ogłoszonego przez p. Semkowicza na zebraniu przedwyborczem w dniu 2 listopada 1938 r. Sąd rozpiął rozprawę na dzień 10 lutego b. r. Pan Semkowicz nie przybył na rozprawę i przysłał pismo z oświadczeniem, że prace w komisjach senackich nie pozwalają mu na osobiste stawienie się. Sąd odroczył rozprawę i o postępowaniu zawiadomił Marszałka Senatu.

press Ilustrowany”, gdzie w tej sprawie powiedziano między innymi: Zapytujemy w tym wypadku, co jest bardziej zgodne z honorem Wysokiej Izby, odebranie zniesławionemu możliwości wyjaśnienia prawdy, czy też dopuszczenie, by naprawiony został ciężki błąd, popełniony przez senatora.

Jak już wspomnieliśmy, ani Senat, ani sen. Semkowicz, nie stoją na stanowisku uchylania się przed odpowiedzialnością. Jeżeli rzeczywiście został popełniony ciężki błąd, to za to sen. Semkowicz będzie odpowiadał i odpowiadać musi. Stojmy jednak na stanowisku, że dziś w Polsce nie czas na spory, szczególnie we Lwowie i dlatego Komisja przelodzi z wnioskiem, że Senat żąda zawieszenia postępowania karnego w omawianej sprawie.

Wniosek ten bez dyskusji uchwalono.

Karencja długów rolniczych

Po załatwieniu bez dyskusji kilkunastu projektów ustaw. sen. Laskowski (Ozon) referuje zmienioną przez Sejm t. zw. „lex Jedynek” pod nazwą o częściowem zawieszeniu wymagalności długów rolniczych.

Mówca oświadcza, że bardzo liczne gospodarstwa rolne mogą osiągnąć opłacalność tylko w razie zmniejszenia ciężaru długów. Same kredyty tu nie pomogą, oddłużenie stanowi oddzielne zagadnienie. Mówca przytacza jaskrawy przykład, że pewien gospodarz zaciągnął w r. 1930 dług 1.000 zł. na kupno dwóch krów.

Dzisiaj cały jego majątek 10-

hektarowy nie wystarcza na zapłacenie procentów, kosztów i długu za te dwie krowy. Ustawa niniejsza zabezpiecza rolników do 30 czerwca b. r. przed egzekucjami i przyrostem nowych długów. Do tego czasu powinna być przygotowana ustawa, która dokona oddłużenia gospodarstw wiejskich. Pan minister Poniatowski dnia 22 b. m. oświadczył z trybuny sejmowej, że jakkolwiek długi, zaciągnięte w funduszu obrotowym reformy rolnej, nie są objęte tą ustawą, to jednak nie będzie egzekucji do 30 czerwca.

Mówca wyraża przekonanie, że Ministerstwo Skarbu i Bank Rolny również zajmą analogiczne stanowisko. Postulat rolników w sprawie oddłużenia powinien być w całości uwzględniony, gdyż nie stanowi on bynajmniej jakiejś gry politycznej, ani przedmiotu przetargów, lecz jest koniecznością naszego życia społecznego.

Układy z Litwą

Zmieniając porządek dzienny marszałek Miedziński postawił na pierwszym miejscu projekty ustaw o ratyfikacji protokołu taryfowego między Polską, a Litwą i ratyfikacji układu handlowego między temiż krajami.

W loży dyplomatycznej obecni byli poseł litewski w Warszawie, poseł Szaulis i radca poselstwa Trimakas.

Sprawozdawca S. Katelbach (Ozon) oświadcza, po zreferowaniu

tekstu układów:

W przekonaniu, że układ ten przyczyni się do normalizacji i zacieśnienia sąsiedzkich stosunków polsko-litewskich, wnoszę o przyjęcie obu projektów ratyfikacyjnych ustaw.

Sądę, że będę wyrazicielem uczuć całej Wysokiej Izby, jeśli z okazji rozpatrywania pierwszego han dlowego układu polsko-litewskiego, które przypada w tak ciężkim dla narodu litewskiego okresie, przypomnę, że rok temu uregulowany został stosunek sąsiedzi między wolnym narodem litewskim i wolnym narodem polskim na zasadach pełnego poszanowania podstawowych praw obu narodów (długotrwałe oklaski). Rok miniony był okresem utralwania celowej współpracy obu państw.

W ciągu ostatnich dni naród litewski, naród, którego los tak jak nasz, związany jest z Bałtykiem, przeżywa chwile ciężkich doświadczeń. Niech mi wolno będzie w imieniu Wysokiej Izby zapewnić naszego sąsiada północnego, że w sercach i umysłach Polaków przeżyca narodu litewskiego wywołały żywy i głęboki oddźwięk.

(Długotrwałe, huczne oklaski).

Senat przyjęto bez zmian.

Senat projekty ustaw ratyfikacyjnych z Litwą przyjął.

Z kolei Senat uchwalil jeszcze kilkanaście projektów ustaw ratyfikacyjnych, poczem posiedzenie g. 12 m. 20 zamknięto.

* Praca Mirskiego stanowi wybór pism Foerstera, w których znalazły odzwierciedlenie poglądy jego na problematykę „Etyka a polityka”. Przytoczone w artykule niniejszym poglądy Foerstera zacierpnięte są z tej właśnie pracy Mirskiego.

Przeclągnięta struna

184. Niema takiej zbrodni politycznej, której nie usiłowałoby usprawiedliwić argumentami natury moralnej. Żaden zaborec nie powie: zabieram cudze, bo mi na to pozwala siła fizyczna, zadaje gwałt, niszczy wolność, ujarzmiam naród, bo mi to przynosi korzyść materialną, zmienia granice państw, bo tak mi nakazują względy strategiczne. Tak nie powie. Powoła się natomiast na „wyższe racje” polityczne, historyczne, kulturalne. Będzie mówił o swojej misji dziejowej. Albo i oświadczy, że w ten sposób chce utrwalić ład, porządek i pokój.

185. Widać to wyraźnie w niejednej z wielkich spraw czasów minionych i epoki dzisiejszej, że jakieś zło, niesprawiedliwość czy zbrodnia, doprowadzone być muszą do granic ostatecznych, by wreszcie wzbudzić reakcję prawdziwą.

186. Błąd popełnia, kto przecenia siły wyłącznie moralne, lecz myśli się i ten, kto tych sił nie docenia.

187. Przyszłość widzimy tak, jak ją widzimy pragniemy. Lecz nie jest to tylko owo życzenie pobożne, które z rzeczywistością nie ma nic wspólnego. Pragnienie bowiem wyraża się w walce, która tworzy przyszłość.

188. Gdyby o wszystkim decydować mogła tylko siła fizyczna, moralność ludzka byłaby pozbawiona cła sensu.

189. Można mieć w swych zwycięstwach politycznych paszę świetną, wspaniałą, bezprzykładną, lecz nie zmienia to jej istoty, która polega na tem, że passa musi się skończyć.

190. A może jednak, może mimo wszystko, może nawet w czasach naszych sumienie moralne świata zaważać może w jakimś stopniu na dalszych losach rodzaju ludzkiego.

191. Czasy przemawiają za tem, żeby się mocno trzymać ziemi... Samoloty buduje się po to, żeby szybowały w obłokach, lecz buduje się je na ziemi.

Anteusz dusił lwy, ktorými karmił się w swej jaskini libijskiej. Z czaszek wrogów zbudował dom dla swego ojca, Neptuna. Lecz zginął w walce z Herkulesem, bowiem trafił siły, gdy stopami nie dotykał ziemi. Herkules uniósł go i udusił.

192. Od wiary w swoją moc nieograniczoną — do jawnego szaleństwa mniej, niż krok. Wędrowiec.

Na drugą stronę

Szydercza piosenka

W Pradze Czeskiej ludność czeska protestuje w ten sposób przeciw okupacji niemieckiej, że na widok żołnierza niemieckiego, oficera, urzędnika lub policjanta przechodzi na drugą stronę ulicy, lub zatrzymuje się w bramach domów. Ostatnio zdarzają się coraz częściej wypadki opuszczania lokali publicznych przez Czechów, na widok któregośkolwiek z przedstawicieli nowego reżimu.

W formach protestu ujawnia się temperament danego narodu. Gdy w stolicy jednego z państw południowo-amerykańskich ludność chciała wyrazić niezadowolenie dyrektorowi teatru z powodu nieodpowiedniego doboru repertuaru, urządziła mu pod oknami przez 12

godzin koncert jazzowy o takiej kakafojni dźwięków, że dyrektor wolał zgłosić swe ustąpienie, niż słuchać szarpającej nerwy „muzyki”.

W innym mieście dyrektorowi komunikacji miejskiej zaśpiewano jedną z tych szyderczych pieśni, jakich nie brak w żadnym języku. Dyrektor nie zorientował się w sytuacji, z początku brał to za dowód uznania i z uśmiechem, skinięciem ręki dziękował z balkonu śpiewającym tłumom.

Dopiero, kiedy usłyszał refren piosenki w swej wyrazistości nie pozostawiający nic do życzenia, pojął wyraźną w ten sposób pod jego adresem dezaprobatę i podał się do dymisji.

Słońce i wino

Jak umie żyć stolica Rumunii

U nas jest zimno, pochmurnie i ferjach — drewniane domki z palladami, cerkiewki, kioski, z których wylaniają się olbrzymie rogale i jakiegoś kolorowe południowe stodoły, ciche ogródki, ciche uliczki, bierzani — rozłożyste landary, zaprzędy w parę koni z nieruchomo siedzącymi olbrzymimi tuszy dorożkami — potomkami „skopców” rosyjskich, którzy schronili się do Rumunii przed prześladowaniami ze strony rządu carskiego.

Trochę dalej rozszerzamy ze zdumienia oczy: oto otworzył się przed nami rozległy widok na szerokie, wspaniałe, uchodzące w dal nowoczesne bulwary, po obu stronach których wznoszą się białe bloki drapaczy chmur. Gdzie podziła się niedawna cisza? Ulicami w niesłychanym, jak na nasze stosunki, tempie, pędzą tramwaje, autobusy, i sznury samochodów o ślicznych potyskujących karoserjach. Przyglądam się takówkom i cicho wzdycham: same Packardy z wmontowanymi głośnikami radiowymi.

Wszystkie te pojazdy pędzą jak szalone, ruchem dyryguje bardzo szybko i z zębami stojący na rogu ulicy policjant w skóranej kurtce; podobno mimo tej szybkości wypadków zdarza się niewspółmiernie mniej niż u nas, może dlatego, że szoferzy bukareszteńscy prowadzą, wbrew pozorze nonszalanemu, poprostu znakomicie.

Chodnikami snuje się wesoły rozbawiony tłum, lśnią smoliste oczy znanych z piękności Rumunek, leniwie uśmiechają się towarzyszący im przystojni młodzieńcy o urodzie amantów filmowych. Panie ubrane są jak na nasze stosunki może zanadto barwnie; jaskrawo fioletowe, czerwone, żółte kostjumy wiosenne. Noszą sztywne jak to się u nas po warszawsku mówi „sznytowe” kapelusiki z kolorowych filców, kwiatów, piórek, z powiewającymi zwojami kolorowej gazy. Wszystkie mają wysokie obcaszki przy kolorowych skórzanych i zamkowych pantofelkach. Są też mocno umalowane. Wszystko to wydawałoby się niewątpliwie u nas wyzywającym, ale tamte niebo, tamte słońce, jasność, przezroczyste powietrze, w którym wszystkie barwy nabierają płonącego blasku, poprostu nie pozwalały na noszenie czegoś innego. Nasze ciemne, skromne kolo-

ry wydałyby się tu niemal żałośnie, wśród tej powodzi barw i światła.

O ZMROKU I WIECZOREM
Gdy zapada niebieski wiosenny zmrok, ulice oświetlają tną barwą i światłem. Niezwykłe połączenia barw neonów różowe i seledynowe, srebrzyste i żółte, bładniebieskie i cyklamnowe i t. d. nadają miastu aspekt miasta z bajki. Do tego masa latarni i świateł ulicznych, do tego każdy przekupień uliczny, który z chwilą nadejścia godziny „corso” rozstawił namiot ze swym barwnym towarem, uważa za obowiązek dla większej przynęty oświetlić go jeszcze kolorową latarką. Jak wesoło!

Z tą godziną odkrywamy jeszcze jeden urok Bukaresztu: gwar jego ulic. Zawolania przekupniów i sprzedawców licznych świetnych (i bogatych) gazet rumuńskich, trąbki samochodowe i dzwonki tramwajów, gwar i śmiech przechodzącego tłumy, wszystko to zlewa się w dźwięk nieopisanie radosny, melodyjny, pobudzający. Sprawia to niewątpliwie sama nadzwyczajna dzwoniąca, pełna muzyki mowa rumuńska, sprawia też owa czystość powietrza, przy której każdy dźwięk nabiera krystalicznego brzmienia.

Wchodzimy do restauracji. Pełno tu ludzi wesołych, uśmiechniętych. Gwar, śmiech. Na estradzie skrzypce o płonących oczach gra rozgrywająca krewność melodie rumuńskie. Płynemy „tsujke” — śliwowiec rumuński, — zagryzając ją pysznymi przekąskami, potem przynoszą nam na półmisku w specjalny sposób upieczony „bitcziki” baranie, suto przyprawione pieprzem, oraz kawałki najrozmaitszych gatunków mięs, upieczonych na małych rożenkach. Dostajemy też świetny owoc ser, doskonale pieczywo, owoce i wino. Za wszystko płacimy nieprawdopodobnie grosze.

Potem idziemy do wielkiego, wytwornego lokalu, gdzie pokazują nam dziesiątki atrakcyj (m. in. dwa tańce polskie, gorąco oklaskiwane), potem jedziemy samochodem za miasto, na szosę Kistelewa, po obu stronach której ciągną się cudne ogrody i parki. Odczuwamy lekki zawrót głowy z wrażeń i wina.

I wracamy do hotelu upojeni, z głębokim przekonaniem: — jak ci Rumuni umieją żyć, jak lubią żyć!

Przy zielonym stoliku

Pas

„Pas” jest taką samą formą licytacji, jak każda inna odzywka, jednak dobre, prawidłowe i mądre użycie „pasa” jest o wiele trudniejsze, niż to się może wydawać przeciętnym graczom. Pas ma kilka znaczeń i różne odcienie, zależne od sytuacji zapisowej robra, a więc może oznaczać zarówno „zgoda”, jak i „propozycję”, „czekanie”, lub wreszcie „rezygnację”.

Należy sobie dokładnie zdać sprawę z tego że pas nie powinien być traktowany, wyłącznie jako zgłoszenie swego „desinterementu” w stosunku do zapowiedzi partnera.

Jeśli partner nasz dał odzywkę w kolorze, w którym posiadamy całkowity renons, lub singeltona, — to pas (zgoda) z naszej strony nie jest słusznym i powinniśmy ratować sytuację, licytując własny kolor, lub bez atutu, partner nasz bowiem, proponując grę w swym kolorze nie liczy się z tem, że zostanie u nas renons lub vicere-nons w atutach.

Oczywiście zdarzają się wypadki, że, nie mogąc grać w kolorze partnera, posiadamy tak ujemną kartę, że jednakże pasujemy, aby licytacją swą nie wprowadzić w błąd, ale sytuacje takie powinny należeć raczej do wyjątków. Nie zapominajmy o tem, że pasując, „zgadzamy” się na propozycję gry, wyrażoną licytacją naszego partnera, a pozostawiając go na wyrażenie niewygodnej grze, popielamy poważny błąd licytacyjny. Jeśli po tej „negatywnej” licytacji partner mimo naszego ostrzeżenia wraca na swój pierwotnie zapowiedziany kolor — to oczywiście w drugim okrażeniu już pasujemy, bo spełnił swój obowiązek „informacyjny” w stosunku do partnera i więcej nic do powiedzenia nie mamy.

Zdarzają się układy kart, przy których rozumne użycie „pasa” ma olbrzymie znaczenie w precyzyjnej licytacyjnej. Wyobraź sobie, że partner nasz zapowiedział jedno karo. Przeciwnik, się dążąc za naszym partnerem licytuje jedno pik, a my posiadamy w karcie jedynie piątą damę karową przy „puste” karcie bocznej. Zdałoby się na pozór, że powinniśmy „podtrzymać” naszego partnera, którego kolor karowy tak bardzo się zgodził z naszą kartą. Podniesienie na 2 karo byłoby tu jednak dużym błędem; lepiej z taką pomocą spasować, bo z ilości naszych kar, oraz braku bocznych lew, łatwo wywnioskować, że przeciwnicy mają w pikach wysoką grę. Podniesieniem naszym wywołamy dalszą licytację ze

strony partnera, co w rezultacie doprowadzić może do wylicytowania przez przeciwników „dogrywającej” gry w pikach, na którą nie mamy kontry.

Spasowanie w porę — to bardzo subtelna czynność licytacyjna, nad którą zawsze warto się zastanowić.

Olbrzymią rolę przy użyciu pasa odgrywa t zw. sytuacja strategiczna, wynikająca ze stanu zapisu robra.

Istnieją w każdym robrze sytuacje niebezpieczne (np. my po partji, a przeciwnicy przed dograną), kiedy części pasujemy tam, gdzie przy równych szansach byśmy licytowali.

Z drugiej strony, jeśli przeciwnicy są w drugiej manszy i rozpoczęli silną licytację, a my, będąc przed dograną zamierzamy „bronić” (obliczyszy, że może nam się opłacić nawet poważna wpadka), i ratujemy się grą bluffową i psychologiczną — wówczas ustawiczne pasy z naszej strony są niewskazane, gdyż tylko zdradzają słabość ręki i ośmielają przeciwników do wylicytowania dograna.

W takich sytuacjach należy niezwłocznie „dużo” licytować, a na pas pozwolić sobie możemy jedynie wówczas, jeśli mamy dostatecznie mocną kartę na to, by się nie obawiać skończenia robra przez przeciwników.

Po forsującej licytacji 2 w kolorze ze strony przeciwników — kiedy wiadomo, że partnerowi licytującego nie wolno spasować — dobrze jest czasem zaliczyć od razu 5 w kolorze własnym z góry decydując się na poważną wpadkę — aby utrudnić przeciwnikom wylicytowanie „szlemikowej” gry.

W użyciu pasa sytuacja zapisowa niejednokrotnie więcej decyduje, niż wartość naszej karty. Niezmiernie ważną i subtelną formą licytacyjną jest t zw. „pas forsujący”.

Następujący przykład najlepiej zilustruje o co tu chodzi.

Przeciwnicy są przed partją i brnią robra.

Partner nasz dał odzywkę 1 kier, potem po dłuższej licytacji zapowiedział kończąca grę 5 kier. Przeciwnicy w obronie zaliczyli 5 pik.

Na zasadzie dotychczasowej licytacji nie ulega najmniejszej wątpliwości, że na 5 pik jest poważna wpadka i że również nasz partner, jak i my możemy skontrować. Jeśli jednakże po zapowiedzeniu 5 pik nie kontrujemy, a pasujemy, — to ten nasz pas — jest pasem forsującym i oznacza mniej więcej: pomoc nasza na 5 kier jest olbrzymia; nie wyczerpaliśmy w licytacji jeszcze wszystkich walorów naszej karty; szlemik w kiery jest zupełnie możliwy, — nie licytujemy go jednakże, bo nie wiemy, czy zapowiedź naszego partnera była dostatecznie mocna, — wobec tego nie kontrujemy i zostawiamy ostateczną decyzję partnerowi, który, albo skonstruje, albo, zachęcony naszym pasem forsującym — zapowie szlemika.

Jeśli byśmy na owe 5 pik nie spasowali, a skontrowali — to oznaczałoby to, że pomoc nasza na 5 kier nie jest tak wielka, że 5 kier to najwyższa gra, jaka na zasadzie naszej karty jest możliwa do wygrania i kontrujemy ostrzegamy partnera przed licytacją szlemika w kiery.

W tym wypadku pas oznacza większą kartę, niż kontra.

Nie sposób jest wylizyc tu wszystkie subtelności licytacyjne, jakie się nasuwają. Te parę uwag, które podałyśmy w niniejszym artykule, powinny jednak skłonić czytelników do zastanowienia się nad wielkim znaczeniem, jakie posiada w licytacji umiejętność operowanie „pasem”.

Poniżej podajemy rozwiązanie zadania, zamieszczonego przez nas w poprzednim artykule. Przypominamy, że chodzi o wygranie 4 pik, przy pierwszym wyjściu w damę trzoflową.

S. bije damę trefli na stole asem i zrucza z ręki króla trefli. Następnie 3 razy atutuje i zgrzywa oba „czwone” asy. Teraz zgrzywa blokę trefli i wpuszcza do ręki W. Ten ostatni ma już same trefle i musi w nie wyjść. Wówczas S. na zagranej waleta trefli zrucza ze stołu blokę kierową, a z ręki blokę karową. W znów musi zagrać trefla, którego S. bije atutem na stole, a z ręki zrucza drugą blokę karową. Teraz S. oddaje 1 kier przeciwnikom i w ten sposób wygrywa 4 pik, oddając w rezultacie 2 lewy treflowe i 1 kierową.

Na zakończenie — następujące zadanie, którego rozwiązanie podamy za tydzień:

♦ A.K.D.W.2	♦ 8.5.2
♦ A.10.6.5.4.3	♦ 10.8.6.5.4.3
♦ A.D.	♦ 2
♦ 10.9.7.6.4.3	♦ 4.3.2
♦ K.W.9.8.7	
♦ K.W.	

♦ A.K.D.W.
♦ 9.7.
♦ D.
♦ 10.9.8.7.6.5.

S.N. wygrywa szlemika w bez atutu. Pierwsze wyjście W w 10 pik.

W CIERPIENIACH REUMATYCZNYCH, artretycznych, podagrze i nerwobólach stosuje się tabletki Togal. Togal uśmierza ból.

Lśniąca wata Syntetyczny tłuszcz

W ostatnim czasie wzrosła się znacznie produkcja waty w Niemczech. Z powodu ograniczeń w imporcie bawełny, chemicy niemieccy wynaleźli sztuczne włókno, które doskonale nadaje się do wyrobu waty. Sztuczna wata odznacza się lśniącą powierzchnią i posiada po zatem jednak, tak przynajmniej zapewniają jej wynalazcy, wszystkie zalety waty zwykłej.

Wzwiązku z wzmogoną w ostatnim czasie fabrykacją środków opatrunkowych, maści i różnych specyfików farmaceutycznych, daje się odczuwać silniejszy niż dotychczas brak tłuszczów naturalnych. Ale i tutaj nauka niemiecka znalazła środek zastępczy w postaci tłuszczu syntetycznego, w skład którego wchodzi dwutlenek węgla i wodór.

Nowe tłuszcze jeszcze dostatecznie nie wypróbowane używane są na razie do wyrobu lekkich maści, używanych do nacierania itp.

Narazie zanim nie zostaną przeprowadzone dokładne próby laboratoryjne, nie używa się tłuszczu syntetycznego do wyrobu maści leczniczych. Zużycie syntetycznego tłuszczu w fabrykacji mydła daje dostatecznie ilości tłuszczów naturalnych do wyrobu lekarstw.

Dwieście dziesięć lat

Kilka kart z dziejów „Kurjera Polskiego“

ANNO

1710

KURJER POLSKI.



Czytelnicy nasi, biorąc codziennie do ręki „Kurjera Polskiego”, widzą w nagłówku rzymską liczbę „LXXII”, oznaczającą 42-gi rok wydawnictwa.

W rzeczywistości „Kurjer Polski” posiada żywot znacznie dłuższy, przeżył, niestety, przez burze dziejowe, jakie przeciągały nad Warszawą i ziemiami polskimi. Przed 42 laty nastąpiło tylko wznowienie wydawnictwa „Kurjera Polskiego”, który od tego czasu trwa nieprzerwanie na posterunku służby publicznej.

„Kurjer Polski” założony został w Warszawie przez O.O. Pijarów w r. 1729, a więc przed 210 latami, przechodził różne koleje, był zamknięty i wznowiany, a szczególnie wielką rolę odegrał w życiu narodu polskiego po wznowieniu wydawnictwa w r. 1828. Oto kilka kart z przeszłości „Kurjera Polskiego”:

Założenie „Kurjera Polskiego” w r. 1729 jest nietylko epokową datą w dziejach dziennikarstwa polskiego, ale także wydarzeniem bardzo znamienym w dziejach polskiej kultury i polskiego życia umysłowego w ogóle.

Koniec XVII w. i początek XVIII w. są u nas okresem największego obskurantyzmu. Znakomity historyk literatury, Piotr Chmielowski, powiada, że „czasy te pod względem politycznym i literackim są dla nas najbardziej upokarzającą kartą w dziejach”. Oczywiście zatem, że wtedy, kiedy życie umysłowe u nas prawie zanikło, prasa nietylko nie mogła się rozwijać, ale prosto nie mogła istnieć.

Lecz oto w chwili, kiedy w społeczeństwie zaczynają się przewijać pierwsze próby reformy społecznej, a raczej już wtedy, kiedy powstaje zrozumienie jej potrzeby, powstaje także „Kurjer Polski”, aby był jej promotorem. I to właśnie tak bardzo wyróżnia datę założenia „Kurjera Polskiego”.

Data ta jest znamieną i pod innym względem. Mianowicie już przed „Kurjerem Polskim” były różne wydawnictwa periodyczne, ale żadne nie mogło się utrzymać dłużej. Od „Kurjera Polskiego” prasa polska istnieje bez przerwy i stale się rozwija.

„Kurjer Polski” założyli księża Pijarzy, którzy tyle mają zasług na polu kulturalnym i umysłowym rozwoju Polski w XVIII w. Stefan Górski, w swoim rarysie historycznym p. t. „Dzieniśkarstwo polskie”, tak pisze o nim:

„Kurjer Polski” z jeźdźcem i trąbką na czole numeru pierwszego, powodowany lepszą myślą, zdawał się zwiastować dobrą nowinę społeczeństwu swemu. Prowadzono pod redakcją znanego ówczesnie geografa, Jana Naumańskiego, wydawnictwo pijarckie istotnie znajdowało o tyle już niezłe poparcie, że wróżyło trwalszy był czasopiśmu.

Nie wychodząc za ramy nowinlarstwa, Naumański umiał zjednywać względy szlachty, drukował wszelkie, obchodzące ich mogące wiadomości, dawał korespondencję z całego niemal kraju, informował o rynkach zbożowych, dodawał nawet historję dziejów Polski. Dławił wybrednego czytelnika tygodniowe wydawnictwo „Kurjera” mogło być czasopiśmem zupełnie wystarczającym.

Pijarzy prowadzili „Kurjer Polski” do r. 1740. W tym roku odebrano Pijarom przywilej na wydawanie „Kurjera” i oddano go jezuitom. Dlaczego się to stało, niewiadomo. Sobieszczański w swoim szkicu historycznym o dziennikarstwie polskiem w Encyklopedji Orgelbranda posadza jezuitów w tej sprawie o brzydki podstęp.

Księża Jezuiti prowadzili „Kurjer Polski” jeszcze przez lat kil-

kanaście, a potem zmienili nazwę na „Kurjer Warszawski”.

Odrodził się „Kurjer Polski”, ale już jako dziennik, w r. 1828 w Warszawie. Założycielem była najwidoczniej droga tradycja „Kurjera Polskiego”, najwidoczniej dobrze się orjentowali w zesłowiecnych zasługach „Kurjera” w rękach księży Pijarów, bo w tytule widnieje ten sam jeździec z trąbką.

W r. 1828, w chwili odrodzenia się „Kurjera Polskiego”, było już sporo wszelkiego rodzaju czasopism periodycznych. Od r. 1815 do 1820 powstało ich zgórą 50, a od r. 1815 do 1830 zgórą 170.

Ale rok 1828 był rokiem słynnego Sądu Sejmowego, który pod przewodnictwem marszałka senatu Piotra Bielińskiego, w procesie politycznym o tworzenie tajnych organizacji patriotycznych, przeciwstawił się największemu

naciskowi nietylko w. ks. Konstantego, ale i samego cara Mikołaja I, jako króla polskiego i wydał wyrok, uwalniający. W. ks. Konstanty nie uszanował tego wyroku i wielu zwolnionych przez sąd sejmowy obywateli nielegalnie i bezprawnie kazał aresztować.

Bezprawie to rozwoju tajnych organizacji patriotycznych nie powstrzymało, lecz, przeciwnie, pogłębiło, natomiast wywołało powszechne oburzenie opinii, zarówno w Warszawie, jak w całej Polsce. „Kurjer Polski” został wtedy powołany do życia przez wybitnych kierowników tej opinii, jak Lelewel, Maurycy Mochacki, Kaz. Bronikowski i inni.

Lecz i oni musieli się do pewnego stopnia ugiąć przed wszechmożną cenzurą. Głównym cenzorem był wtedy Kalasanta Szaniawski.

Mochacki, który sam czas jakiś pracował w cenzurze, wystawił Szaniawskiemu, jako człowiekowi, świadectwo naogół korzystne. Powiada mianowicie, że był on człowiekiem wszechstronnie wykształconym, bezinteresownym, skromnym i małych wyma-

gań, ale właśnie dlatego Mochacki nie może zrozumieć, dlaczego tak bardzo i tak zajadle występował się Szaniawski administracji rosyjskiej.

Gnębił on każdą wolną myśl i każde śmielsze słowo w sposób najbezpośredniejszy, a o tendencjach Szaniawskiego dość powiedzieć, że gdy przedstawił on Nowosiłcowi projekt organizacji szkolnictwa na Litwie, Nowosiłcow powiedział, że w razie realizacji tego projektu, byłoby jednak na Litwie „zanadto ciemno”.

Z tym to Szaniawskim musiał stanąć do walki nowopowstały „Kurjer Polski”. Z jednej rzeczy „Kurjer” musiał zrezygnować, mimo wszystko. Pod żadnym warunkiem nie wolno było wprost pisać o sprawach politycznych, współcześnie dotyczących Polski. Robiono to jednak na rozmaite sposoby p o s r e d n i o. Naprzykład wybitny poseł sejmowy Szaniecki, tak bardzo później zasłużony w Powstaniu Listopadowym, walczył na łamach „Kurjera Polskiego” o uwłaszczenie włościan i m. in. tak pisze:

„Zostawienie włościan przyrodzone-

mu rzeczy błogoli, nie zrobiłoby im nich większych korzyści, nad te, jakich używa Hotentot, Laponczyk i inni dzikie narody. Wszakże tam wszystko zostawione jest dla nich przyrodzonemu rzeczy błogoli.

W narodach cywilizowanych działają na pomyślność powszechną nie przyrodzony bieg rzeczy, lecz mądre ustawy rządu lub stowarzyszenia prywatnych ludzi, miłością dobra ludzkiego i dobra kraju złączonych. Anglia, Francja, Niemcy, Ameryka, dają nam tego dowodny przykład.

Gdyby konstytucja Księstwa Warszawskiego nie była zniosła włościan niewoli — przyrodzony bieg rzeczy nie byłby doprowadził do tego...”

W innym znowu miejscu pisze Szaniecki:

„Piętnasty rok minął od zaprowadzenia ustawy konstytucyjnej. Wszystkie klasy używają jej swobód, sama tylko klasa włościan, choć najliczniejsza i najpożyteczniejsza w narodzie, wzdycha jeszcze do nich. Zniesiona niewola w nazwisku, istnieje dotąd w rzeczy.”

Pańszczyzna! — srogi zbytek feudalnych czasów, nie jest jeszcze zniesiona u nas, chociaż pod rządami nawet niekonstytucyjnej dawno zniesiona została.”

Wogóle, co bardzo wyróżnia „Kurjer Polski” z pośród wielu ówczesnych wydawnictw, to na wysokim poziomie stojąca publicystyka. „Kurjer” nie jest już tylko mechanicznym i biernym zestawieniem wiadomości bieżących. „Kurjer”, owszem, dba o wiadomości, ma je z różnych dziedzin życia. Podaje wiadomości, dotyczące się przemysłu, handlu, wsi, miasta, szkolnictwa, literatury, sztuki, muzyki, podaje repertuar teatrów, oczywiście wiadomości urzędowe i nawet listę przyjezdnych do Warszawy. Nie ma tylko wiadomości kryminalnych, a poza tem ma wcale obfity dział wiadomości zagranicznych i płatne ogłoszenia.

Ale najbardziej uderza to, że każda rzecz, która na to zasługuje, jest obszernie i rzeczowo omawiana. Szczególnie mocną propagandę prowadził „Kurjer” za rozwojem przemysłu i handlu i walczył z przesądami szlachty pod tym względem. W nr. 210 z dnia 10 lipca 1830 r. czytamy np.:

„Duch handlowy i przemysłowy szczególnie w zakładaniu fabryk, otwiera nam codziennie nowe, nieznanne dawniej źródła zarobku w kraju naszym.”

Możemy sobie tego powinszować, bo z jednej strony jest to dowodem, że zębne przysady o handlu zniknęły; z drugiej, wywiązująca się z działań ducha przemysłowego klasa średnia, nieświeżona pomoc wiele do upadku nachylonemu rolnictwu. Już nietylko fabryki sukna, płótna, wyrobów bawełnianych, jedwabnych i innych, które się stały potrzebne, na wielką skalę zakładane, wnoszą się i ustalają, ale także fabryki wyrobów mniej koniecznych, które się mogą stać ważną handlu gałęzią.

Do tych należy policzyć fabrykę ołbię papierowych, którą zakładają dwaj nadwornicy w Wiedniu fabrykanci pp. Sperlin i Rahn, zachęceniem przez p. Wertheima i wspólnie z tymże...”

Wiadomości zagraniczne „Kurjera” są specjalnie redagowane. Pisze się w nich wiele o rzeczach, o których pisać nie wolno, gdy chodzi o sprawy polskie. Przez samo ich opisywanie i przypomnienie, budzi się odpowiednie uczucie w czytelniku. Szczególnie wiele miejsca poświęca „Kurjer Polski” opisowi wszystkich zaburzeń politycznych.

W r. 1830 mamy szczegółowe opisy rewolty w Saksonji, powstania greckiego na wyspie Samos przeciw Turcji, a już specjalnie dokładne i szczegółowe sprawozdania o rewolucji lipcowej w Paryżu, o rewolucji belgijskiej przeciw Holandji.

Wiadomo, jakie wydarzenia te miały wpływ na rozwój spraw w Polsce. Gdy się czyta opisy tych wydarzeń w „Kurjerze Polskim”, to jakby się już słyszało głuchy pomruk nadejmującej burzy Powstania Listopadowego.

Zwycięstwa oręza polskiego Zmagania Polski Piastów i Jagiellonów

Okręg Pomorski Polskiego Związku Zachodniego wydał druk p. t. „Dzieje zwycięstwa oręza polskiego”. Poniżej zamieszczamy najciekawsze wyjątki z tej broszury:

„Możnaby powiedzieć, że w ciągu lat tysiąca zostaliśmy pokonani raz tylko. Klęską tą był upadek Rzeczypospolitej — utrata bytu państwowego...”

Tysiąc lat naszej historii, to tysiąc lat nieustannej, zażartej walki, w której zrodziło się państwo i naród polski. I walka ta, dopóki nie upadł duch żołnierski w narodzie, była dla nas zawsze zwycięska, mimo, że przeciwnicy zwykle przeważali liczbą i jakością zbrojenia. Gdy wróg był dwukrotnie i więcej silniejszy, wtedy właśnie oręż polski święcił swe największe triumfy. Rycerska pieśń na światy cały sławił geniusz wodzów i męstwo żołnierza polskiego, co w pojedynkę rzucał się na dziesięciu. Wtedy Chrobry bił żelazne słupy graniczne w Łąbie i Odrze, ucinając jeden po drugim lby stugłowej hydrze germańskiej — wtedy Rzeczypospolita była przedmurzem chrześcijaństwa i niosła światło zachodniej cywilizacji i kultury polskiej na barbarzyński wschód.

„Długie były zmagania z germańskim „Drang nach Osten”, ale wygraliśmy je. Zachodnią granicą Polski, ustalona za czasów Łokietka, trwa po dzień dzisiejszy niezmienną, wciąż jednakowo mocna i jest jedną z tych nielicznych w Europie linii granicznych, które od stulecia nie uległy żadnym przesunięciom...”

Pomijając w tej chwili dzieje panowania Mieszka I, którego ówczesny kronikarz niemiecki Dytmar nazywa „mężem wojennym”, przejdźmy z kolei do Bolesława Chrobrego, o którym czytamy w cytowanej broszurze:

„Bolesław Chrobry wojując nieustannie na rozległej przestrzeni od Bałtyku do Dunaju, od Dniepru do Sali, wywalczył sobie niezależność od cesarstwa niemieckiego... W r. 1015 „pyszny triumfator”, jak go określa Dytmar, zadaje wielką porażkę wojskom cesarza Henryka II. W 1017 roku po hardej odprawie, danej przez Bolesława posiłkom cesarskim, ogromne wojsko niemieckie przepравиło się przez Elbę wspólnie z hufcami czeskimi i „niezmierzonymi posiłkami” Lutyków. Prowadził je sam cesarz na Głogów... Próby zdobycia innych większych twierdz polskich zakończyły się całkowitem niepowodzeniem. Dytmar daje niezwykłą w jego kronice pochwałę polskich załóg: „Nigdy nie słyszałem, aby jacykolwiek bronili się z lepszą wytrwałością i mędrszą

umiejętnością”. Cesarz, nekany walką podjął dowol scigany przez Polaków, rozpoczął haniebny odwrot. 30.I.1018 roku w Budziszynie cesarscy pełnomocnicy zmuszeni byli prosić Bolesława o pokój, który został zatwierdzony przysięgami i ubezpieczony przez wydanie zakładników. Tak zostały zakończone wojny polsko-niemieckie za Chrobrego. Dytmar nie wymienia warunków pokoju, poprzestając na ogólnikowych biadaniach i nazywając Bolesława „prześlawionym naszym”. Zapewne dlatego, że cesarz obowiązany był dać Chrobremu 300 rycerzy na wyprawę przeciw swojemu sprzymierzeńcowi, księciu ruskiemu...”

JAK KRZYWOUSTY BIŁ CESARZA NIEMIECKIEGO

Bolesław Krzywousty stoczył 47 bitew, z których jedną tylko przegrał i to naskutek zdrady wojewody. Wojował z Prusami, Czechami, a przede wszystkim z mocnym, z pozoru niezwykłym cesarstwem niemieckim, którego mimo swej słabości liczebnej i gorszego uzbrojenia potęgą swego geniuszu bił na głowę. Wystarczy wspomnieć oblężenie Głogowa i rzeź wojowników cesarza Henryka V na Psim Polu.

WALKI ŁOKIETKA Z KRZYŻAKAMI...

„Chodziło Łokietkowi przede wszystkim o odebranie zagarniętego przez Krzyżaków Pomorza... Krzyżacy byli niebezpieczniejsi dla Polski niż Litwini i Tatarzy, bo celem ich napadów było nietylko dożalenie łupiestwo, lecz wieczyste zagarnięcie ziemi polskiej wraz z jej mieszkańcami i wyzucie ich z mowy ojczystej. Władysław Łokietek, żywo odczuwając krzywdę obecną i niebezpieczeństwa późniejszego, nie mogąc przez układy i sądy niczego z przemieszczoną krzyżackim wskórać, rozpoczął z nim walkę, sprostowaną zresztą najazdem Krzyżaków wraz z Czechami na Kujawy. W 1331 r. pod Płowcami doszło do pierwszej walnej rozprawy z potęgą niemiecką, w której bohaterki król odniósł nadzwyczaj-

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. PABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE



Pani Domu ma obecnie do wyboru:

MAGGI^{ego} zupę grzybową

MAGGI^{ego} zupę grzybową zabelaną

Premiery filmowe

„Niebieski lis” (Kino „Studio”)

Temat nie nowy, lecz zawsze aktualny: niedobre małżeństwo. Dr. Paulus (Paul Hoerbiger) jest przyrodnikiem i profesorem, nie widzącym nic na świecie poza swoimi studiami nad życiem ryb i płazów...

Jedną z nich — to kolorystę węgierską, tak miłe dziś widzianą wobec świeżego osiągnięcia wspólnej granicy z Węgrami i nagłego wzrostu zainteresowań i sympatii do wszystkiego, co węgierskie...

Jakkolwiek ta fascynująca Szwedka — pod wieloma względami podobna do Grety Garbo — nadaje się przede wszystkim do ról dramatycznych, a nie komedijnych, jednakże talent jej i uroda zabyły tu silnym blaskiem...

Reszta obsady mniej ciekawa. Wolelibyśmy nawet Schoenboecka w roli sympatycznego lotnika, gdyż Willy Birgel nadaje się raczej do ról charakterystycznych, są to jednak refleksje, na marginesie filmu, który z pewnością ściąganie licznych wielbicieli nowej „gwiazdy” szwedzkiej i niemieckiej liczone zwolenniczki lisów „niebieskich” czy „srebrnych”...

L. B.

Prawo profesora Lindsaya (Kino „Światowid”)

Utarło się zdanie, że w USA niema kwestii społecznej, w znaczeniu europejskiej walki klas i wstrząsów rewolucyjnych. Jest natomiast kwestia kryminalna, kwestia walki z przestępczością, rozwinięta do kolosalnych rozmiarów. Można zaryzykować twierdzenie, że amerykański „gang”, albo „raketa”, droga prywatnych „wywyższeń”, dąży do tego samego celu, co europejski komunizm, albo anarchizm...

Ten profesor Lindsay (Edward G. Robinson) to postać napotkawszy groteskowi! napotkawszy groteskowi! napotkawszy groteskowi! napotkawszy groteskowi! napotkawszy groteskowi!

Film jest ciekawy i pouczający ze względu na tendencję (czynne sprzeciwianie się znu) i na środowisko (korpucja i terror w miastach USA).

Edward G. Robinson, który niedgdy odwarzał z przejęciem wybitnych gangsterów („Little Cesar” u nas nie był świeżym), tym razem wcielił się w postać pogromcy „raketerów”. Z rozmysłem zapewne (nie sędzić ludzi i pozorów!) w roli herszta bandytów obsadono aktora o szlachetnej i subtelnej twarzy (Otto Krueger), gdy o brona prawa ma wygląd wulgarny i odrażający. Wolelibyśmy cokolwiek, że by był odwrotnie.

Nad program — kolorówka wg. bajki Andersena o „dziewczynie z zaparkami”, dla małych dzieci. B.

Ze świata filmu

Film jako przedmiot prawa i przedmiot ambicji

W dwutygodniku „Aktualności”, poświęconym sprawom filmu i kina, zamieścił p. Stanisław Zagrodziński, prezes Związku Zrzeszeń Teatrów Światłych, bardzo ciekawy artykuł o prawach autorskich do filmu p. t. „I znów krok naprzód”.

Owym krokiem naprzód jest wyrok Trybunału Brukselskiego z dn. 21 stycznia 1939 r., dotyczący pretenzji kilku kompozytorów o zapłatę tantjem za ich melodie, wchodzące w skład filmu „Le Vandale”.

Sąd 1-ej instancji przyznał odszkodowanie kompozytorom, Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji uchylił.

Wyrok ten ma doniosłe znaczenie, jako akt, regulujący prawa autorskie do filmu na terenie międzynarodowym, zgodnie ze stanowiskiem Ustawy polskiej, która to zagadnienie rozstrzygnęła przed kilku laty i obecnie brana jest za wzór dla orzeczeń zagranicznych.

Poraz pierwszy była Ustawa polska omawiana na Międzynarodowym Kongresie w Berlinie (kwiecień 1935 r.), gdzie wybrana specjalnie Komisja Prawa Autorskiego przyjęła w zasadzie tezy polskie. W ślad za komisją, podzieliła to stanowisko również Międzynarodowa Izba Filmowa, reprezentująca nie tylko własność kinową, lecz również interesy produkcji i biur wynajmu, czyli przemysł i handel filmowy.

Stanowisko to streścić można w sposób następujący: autor czy kompozytor, który odstąpił producentowi prawo do użytkowania swoich utworów przy tworzeniu nowego dzieła, jakim jest film dźwiękowy, odstąpił mu również i prawa publicznej ich eksploatacji i nie może wymagać dodatkowych tantjem od właścicieli kin z tytułu publicznego odtwarzania owych utworów pierwotnych, zostały one bowiem wcielone do nowego dzieła, jakim jest film dźwiękowy.

W stosunku do filmów produkcji polskiej praktycznie zagadnienie to jest rozwiązane już od 4 lat (art. 53 nowej Ustawy o Prawie Autorskim) ale stało wciąż pod znakiem zapytania w stosunku do filmów zagranicznych.

Dlatego też ważnym wydarzeniem jest wyrok brukselski, omawiany w „Aktualnościach”.

W swoich motywach Trybunał Brukselski stosuje nast. rozumowanie: właściciel kina wyświetlał dwa filmy dźwiękowe, z których jeden — „Le Vandale” — zawiera kompozycje muzyczne, istniejące już uprzednio i wcielone do partytury.

Otóż film jest przedmiotem prawa własności artystycznej i jako taki chroniony jest przez odnośne ustawy.

Film dźwiękowy, w którym pierwiastki wzrokowe i dźwiękowe są zsynchronizowane, tworzy organiczną całość. Poszczególne jej składniki nie mogą być wyłączone.

Na całość artystyczną utworu filmowego składają się dzieła plastyczne, literackie i muzyczne (dekoracje, scenariusz i partytura) które własnej egzystencji prawnej nie posiadają.

Właściciel kina, wyświetlając publicznie sporny film, w który wcielono dzieła muzyczne kilku kompozytorów, nie reprodukuje poszczególnych utworów muzycznych, literackich czy plastycznych, lecz jedno tylko dzieło kinematograficzne, korzystające z ochrony prawnej.

Wskutek tej decyzji Trybunału Brukselskiego, wszystkie kina belgijskie przestały płacić tantjem kompozytorom.

Oprócz wyników praktycznych, ma również wyrok brukselski doniosłe znaczenie teoretyczne, jako krok naprzód w zagadnieniu „ojcostwa filmu” (droits de paternite) nad którym od 4 lat głowią się najpoważniejsi prawnicy i które po dziś dzień nie jest ostatecznie rozwiązane w Międzynarodowej Izbie Filmowej.

Na terenie polskim kwestja praw autorskich do filmu właściwie już nie istnieje, wobec wyraźnego brzmienia art. 53 nowej Ustawy.

Istnieją natomiast poważne zastrzeżenia co do wartości artystycznej i moralnej pewnych przeróbek filmowych, rażących często poczucie prawdy obyczajowej i zmysł estetyczny, co notabene odbiło się w polemikach prasowych i w rozporządzeniach władz.

Kwestja, stojąca dziś na porządku dziennym kinematografii krajowej, przedstawia się tak: wzięwszy pod uwagę, że do tworzenia nowego dzieła, jakim jest film dźwiękowy, użyto motywów literackich, muzycznych i plastycznych na odpowiednim poziomie, licząc się następnie z faktem, że talent i dobra wola odtwórców (artystów i artystek) nie ulega żadnej wątpli-

wości, dlaczego nowy utwór, złożony z pierwiastków dodatnich, wywiera tak często wrażenie ujemne? I kto tu winien?

Zagadnienie to, jak widzimy, nie ma nic wspólnego z prawem, a jednak dotyczy ono — a przynajmniej powinno dotyczyć — ambicji twórczej czy artystycznej wszystkich osób, poczuwających się do wspólnej odpowiedzialności za wartość zbiorowego dzieła, jakim jest film. Dotknięta tu jest ambicja autora powieści czy sztuki, na której osnuto scenariusz; ambicja scenarzysty, który przeróbki dokonał; ambicja reżysera, który przedwznowił niejako pracy tworzenia filmu i ponosi za nią odpowiedzialność; ambicja wykonawców ról głównych i podrzędnych (bo najważniejszy epizod ma tu swoje znaczenie); ambicja „mixera”, czyli kontrolera dźwięku (od niego zależy, czy głosy z ekranu są tubalne, nie wyraźne, zdeformowane i rażące), ambicja operatora, który zlem ujęciem może „skrócić” najpiękniejszą scenę, ambicja charakteryzatora, bo ten może oszpecić najpiękniejszą twarzyczkę, albo upiększyć ruinę minionej urody, zależnie od swego talentu; ambicja wreszcie producenta i kierownika produkcji, bo ci przez upór, głupotę lub skąpstwo mogą zmarnować trud i zapłać tamtych wszystkich współtwórców dzieła filmowego, albo, przeciwnie, dzięki swej sprawności mogą zwielokrotnić artystyczny efekt filmu.

To już nie kwestja prawna, lecz sprawa ambicji osobistej współtwórców dzieła filmowego.

BAR BRISTOL KAROWA 22 Dz.ś podwieczerek godz. 17.30 Program: Krystyna Marynowska — Faquita i José — duet Meksykański Miss Bartira (wedetta mulatka z Casino de Paris z Paryża). Znany artysta Józef Orwid 258 Znakomity skrzypek węgierski — A. Jawor

Z 20 frankami w kieszeni spędził całe życie Dumas

Dumas ojciec przyjechał do majątku swego syna w Puy pod Dieppe. Po powitaniu z synem oświadczył: „przyjechałem, by umrzeć u siebie”. Istotnie nazajutrz Dumas położył się do łóżka.

Omawiając z synem swoje plany i zamierzenia, których nie zrzekał się nawet w obliczu śmierci Dumas oświadczył: Mówią o mnie wszyscy, że jestem rozrzutny. Zobacz w kieszeni mojej kamizelki,

znajdziesz tam 20 franków.

Gdy syn przyniósł mu monetę, ojciec Dumas rzekł: „z temi pieniędzmi przyjechałem do Paryża i z temi umieram — gdzie tu jest moja rozrzutność?”

Mimo tego nieodpartego zdawało by się argumentu, potomni nie zmienili swego sądu o królewskiej wprost rozrzutności genialnego pisarza.

Z prądem i przeciw prądowi

W lasach czeskich

Podobno w okolicach Pragi ukrywa się w lasach około 300 działaczy czeskich. (Z prasy)

Spiegelberg (staje wśród nich). Jeżeli jeszcze choć kropla krwi dawnych rycerzy czeskich w żyłach waszych płynie — chodźcie, osiądźcie w lasach, utworzymy tam bandę mścicieli!... Czegoście powyrzeczaliście? Czy już to ździebelko odwagi z dymem uleciało?

Roller: Nie jesteś tu zapewne najpierwszym rezolutem, są może i odważniejsi od ciebie, ale... czyżby już nie było wyboru?

Spiegelberg: Wybór? Jaki? Chciecie się do obozu koncentracyjnego wpakować i tam dławić się, jak śledzie, aż na sądny dzień zatrabia? Chciecie łopata i motyką na kawał suchego chleba zarabiać? Wyc pod oknami pieśni żebraczy, aby nędzną jałmużnę wyduszać? albo w raju galerników cały żelazny magazyn Skody włożyć za sobą? Oto wszystko, w czym macie wybierać!

Roller: Spiegelberg niezupełnie się myli. Ja miałem cokolwiek inne plany. Coby to było, marzyłem, gdybyśmy razem zasiedli i gazetę założyli, kolportowaną tajnie i podtrzymującą duch w narodzie?

Schufferle: Do katedra! Niedaleko odbiegłście od motów zamiarów. Ja chciałem zmontować w lasach tajną rozgłośnię i apel do oporu codziennie i co noc wygłaszać!

Scheitzer (podając rękę Spiegelbergowi): Maurycy! Tyś wielki człowiek, albo chyba ślepa świnka żołądź znalazła!

Schwartz: Wyborne plany! Brak nam tylko kazałnic w lesie, aby wilkom i dzikom godnie morały prawić! Spiegelberg: Kpiny! Kpiny!

Kto przeszkadza, byście wszystkim nie byli naraz? Mój projekt najdalej was popędzi i w dodatku da sławę i nieśmiertelność!

Roller: Z ciebie mówca nad mówcami, Spiegelberg, gdy idzie o to, by uczciwego człowieka na obwieśla przeróbki. Ale powiedzcie który, gdzie się Moor podziewa?

Karol (wchodzi w nerwowym podnieceniu): O! Czemuż nie mogę całej przyrody trąbać bunt podburzyć? powietrza, ziemi i wody przeciw temu hieniemu rodowi do bitwy poprowadzić? Cały naród bez walki, bez oporu, bez protestu w niewole zaprzędany, w dyby zakuty, na zatrąte skazany i na gorszą od zatrąty, hańbą! To nawet pomyśleć się nie da! Przecież ja w oczy teraz nie spojrzę wolnemu człowiekowi! Gdybyż choć jeden wystrzał! jedna kropla krwi! Królestwo za krew! Koronę św. Wacława oddam za jedną jej kroplę, w boju przelaną!

Roller: Słuchaj, Karolu! 16 żołnierzy naszych i jeden pułkownik poległ, broniąc Frydka! Dwóch żołnierzy i major zginęli podczas zajmowania Morawskiej Ostrawy! Pięciu naszych lotników stoczyło rozpaczną walkę w powietrzu. Polegli wszyscy, ale stracili trzy pościgowce wraże! Masz więc krew odkupienia!

Karol: Hej! to mi jak katarakta z oczu spadła! Mój duch czynów spragniony, mój oddech — wolność! Wszyscy: Niech żyje wódz!

Karol (w uniesieniu): Ludzie ludzkość mi skradli, gdyś się do ludzkości odwoływał! Precz więc odemnie litość i pobłażanie! We krwi i śmieci zapomnę, że w coś dawniej wierzyłem! Umowy! Traktaty! Gwarancje! Ha, ha, ha! Chodźcie, chodźcie!

O, ja straszliwą sprawię sobie rozrywkę! Rzecz skończona. Jestem waszym dowódcą! Zapolujemy na niedźwiedzia!

Roller: Co on mówi? Czyżby oszalał?

Karol: Patrzcie! (rozkłada mapę). Oto Czechi, jak kawał słoniny w paszczy niedźwiedzia. Widzicie? Zamknęła się paszczeczka zwierza: Czechi polknęli! Jak sądzicie: strawi je zwierzę, czy zdechnie? Nie wiecie? To ja wam powiem. Wyjawię tajemnicę (zwinia mapę). W Syberji, w tajgach, tak robią dzicy Jakuci: biorą stalową sprężynę z ostrymi końcami, zglinają ją w pałak i w krucze z wodą wystawiają na mroz. Sprężyna, skowana lodem, już się nie rozegnęła. A później smaruje się lodem szmalcem i podrzuca na tropie niedźwiedzia. Nadejdzie bestja sroga, kawał lodu powacha i żarłocznie go polknie. A gdy lód w brzuchu zwierza stopnieje, wów czas rozkręci się ostro żelazo i przebijie wnętrzości żarłoka. Ryk straszliwy godzinami płoszy ptactwo w tajdze, gólsząc agonję drapieżcy. A idący w tropy za nim cierpliwy łowca nadejdzie w porę, by zderzyć futro i udzić smaczny wykróć.

Rozumiecie teraz? Można było polknąć nasz kraj, ale strawił go nie można! Rozkręci się w brzuchu zabójcy, gdy nadejdzie czas! gdy wybił się godzina! Tak wygląda polowanie na niedźwiedzia, gdzie my byliśmy przynęta! A teraz bacmy jeno, by kanty sprężyny były ostre! Rozumiecie, koledzy?

Wszyscy: Rozumiemy! (podając mu ręce). Przysięgamy ci wierność i posłuszeństwo do śmierci!

Za ścisłością z przekładem „Zbójców” Schillera nie ręczy Sat.

Spadek obrotów światowych na tle sytuacji międzynarodowej

Według danych statystycznych Biura Ekonomicznego Ligi Narodów, wartość obrotów handlu światowego w zlocie była w 1938 roku o 13,4 proc. niższa, niż w r. 1937. Ceny towarów, będących przedmiotem obrotów międzynarodowych wykazują po przeliczeniu na złoto, spadek o 4 proc. Pod względem ilościowym obroty handlu światowego były w roku ub. o 9 proc. mniejsze w porównaniu do roku 1937.

Wzrost importu nastąpił tylko w 5-ciu krajach, a mianowicie: w Niemczech o 11 proc., w Polsce, Australji i ZSRR o 4 proc. oraz w Chile o 15 proc. W innych krajach natomiast zaznaczył się spadek importu: w Stanach Zjednoczonych o 35 proc., w Chinach o 33 proc., w Japonji o 29 proc., w Czechosłowacji o 26 proc., we Francji o 22 proc. oraz we Włoszech o 20 proc.

Ogólny spadek eksportu światowego wyniósł 13,2 proc., importu zaś — 13,5 proc.

Wzrost eksportu nastąpił tylko w trzech krajach, a mianowicie: w Bułgarii, Irlandji i Szwajcarii — w granicach od 2 do 11 proc. W innych natomiast krajach zaznaczył się poważny spadek wywozu, sięgający w Szwecji, Holandji, Anglii, Finlandji i na Węgrzech 10 proc., w Belgji 15 proc., w Jugosławji, Czechosłowacji i ZSRR 20 proc. oraz w Rumunji 30 proc.

Udział Polski w handlu światowym wykazał w przeciwieństwie do ogólnych tendencji, pewien wzrost. Procentowy udział importu polskiego zwiększył się z 0,87 proc w 1937 r. do 1,05 proc. w 1938 r. Procentowy zaś udział wywozu polskiego w eksporcie światowym wzrósł o 0,17 proc. do 1,04 proc.

Trudno jest obecnie przewidzieć, jak będą się kształtowały obroty światowe w r. 1939, niewątpliwie jednak należy się liczyć z daleko idącymi przesunięciami w handlu światowym.

Ostatnie wypadki polityczne, zmiany terytorjalne, oraz wywołane temi faktami nastroje znajdują z pewnością poważny odzwierciedlenie w międzynarodowym życiu gospodarczym, a niewątpliwie także będą miały wpływ na kształtowanie się polskiego handlu zagranicznego.

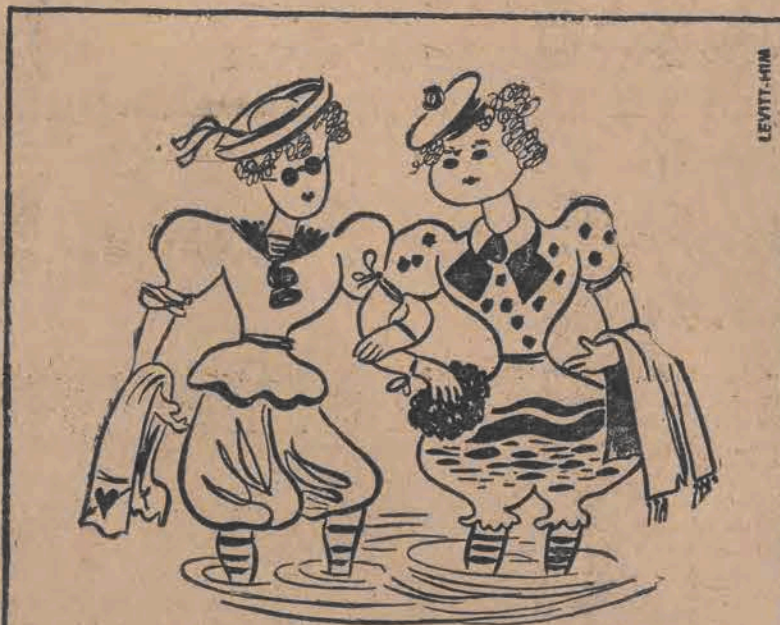
Jest rzeczą charakterystyczną, że np. na światowych rynkach drzewnych zaznaczyło się o-

statnim okresie czasu poważne osłabienie konjunktury, tem dotkliwsze, że zupełnie niespodziewane, sezon bowiem zapowiadał się raczej pomyślnie.

Wszelkie konkretne przewidywania w sytuacji takiej, jak obec-

na, są zawodne, można jednak stwierdzić, że życie gospodarcze i handel światowy będą w roku 1939 bardziej, niż kiedykolwiek zależne od posunięć natury politycznej.

(J.P.)



NASZE BABCIE

jeździły raz na rok na zdrowotne kąpiele do badów. My kąpiemy się tanio, wygodnie i bezpiecznie, stosując

PIECYKI GAZOWE



Dostawca: Polska Fabryka Wodomierzy i Gazomierzy dawniej „Gazomierz” Sp. Akc. w Toruniu

1228

Malarstwo i rzeźba na Wystawie „Świat Kobiety”

W ramach Wystawy „Świat Kobiety”, której otwarcie nastąpi w końcu maja b. r. w salach Resursy Obywatelskiej w Warszawie, mieścić się będzie Wystawa Sztuki Kobiety w Polsce.

Panie malarki i rzeźbiarki, pragnące wziąć udział w tej wystawie, proszone są o nadsyłanie prac w dniach 17, 19 i 20 maja b. r., bezpośrednio do Resursy Obywatelskiej — Krakowskie Przedmieście nr. 64 z kartą na odwrocie, zawierającą imię i nazwisko autorki, adres i tytuł dzieła.

Prace zakwalifikowane przez jury będą wystawione w ilości najwyższej po dwie jednej autorki.

Wszelkich informacji udziela delegatki Sekcji Plastyczek Polskiego Zjednoczenia Kobiet Pracujących Zawodowo w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet — ul. Bracka 13, m. 9, tel. 7-33-98, w wtorki i piątki, w godzinach od 17 do 18-jej.

Rozmiar etatyzmu w Polsce

Różne drobne ale cenne przywileje

Wśród specjalnych przywilejów przedsiębiorstw państwowych wymieniliśmy przywileje podatkowe i kredytowe jako najważniejsze. Poza temi przywilejami rozporządzają jednak przedsiębiorstwa państwowe szeregiem innych, mniej ogólnych i może mniej ważnych, niemniej licznych i cennych przywilejów.

Tak więc: „występuje u nas dość często zjawisko przywilejów specjalnych, które wyraża się tutaj w postaci wyższych, niż rynkowe cen, względnie większych, niż przyjęte na rynku, zaliczek, udzielanych tym przedsiębiorstwom przy zakupie ich wytworów.”

Faktów płacenia przedsiębiorstwom państwowym nadmiernych cen za dostarczone przez te przedsiębiorstwa towary stwierdziła Komisja tak wielką ilość, iż może tu przytoczyć jedynie niektóre, datujące się z czasów ostatnich i bardziej charakterystyczne.

Pozatem instytucje państwowe wypłacają przedsiębiorstwom państwowym niejednokrotnie zaliczki na długi czas naprzód, dochodzące do 100 proc. wartości zamówienia.

Niektóre przedsiębiorstwa pań-

stwowe korzystają z uprzywilejowanej dostawy surowców. Charakterystycznym przykładem są tu tartaki państwowe, którym lasy państwowe przystosowują cenę drewna nie do cen rynkowych lecz do kalkulacji tartaków, obniżając te ceny w razie potrzeby ex post. Jak to wpływa na formalną rentowność przedsiębiorstwa przekonamy się z następującego przykładu:

„W 1932-33, po zakończeniu okresu obrachunkowego, ceny te obniżono o łączną kwotę 1.700.000 zł., w roku 1933-34 analogicznie o 3.000.000 zł. Rachunki strat i zysków przedsiębiorstwa za wspomniane okresy operacyjne wykazują, iż „zakłady mechanicznej przeróbki drewna” dały w okresie 1922-33 — 420.332,52 zł., a w okresie 1933-34 — 1.815.265,22 zł. zysku. Jak widzimy, liczy te posiadają zupełnie inne znaczenie, jeśli wziąć pod uwagę, w jaki sposób zostały osiągnięte. Gdyby wprowadzić tylko te dwie, podane wyżej poprawki, wynikające z obniżenia cen po zakończeniu okresu obrachunkowego, zakłady przemysłowe Lasów Państwowych zamknęłyby swoją działalność w tych okresach poważnymi stratami”.

Państwo lubi narzekać na karte-

Kabel Polski S. A. przechodzi całkowicie w ręce kapitału polskiego

W ostatnim czasie dokonana została transakcja pomiędzy Siłą i Światło S. A. i grupą niemiecko - czeską, reprezentowaną przez firmy Felten & Guillaume, w Wiedniu i Krizik — Chaudoir, w Pradze, na mocy której Siła i Światło S. A. odkupiła od wymienionych grup, znajdującą się w ich posiadaniu prawie połowę kapitału akcyjnego spółki Kabel Polski S. A., w Bydgoszczy. Siła i Światło S. A., dysponując już poprzednio podobnym portfelem akcyj spółki Kabel Polski S. A., po dokonaniu wspomnianej transakcji stała się niemal wyłączną właścicielką spółki Kabel Polski S. A.

Spółka Kabel Polski S. A. w Bydgoszczy zaopatruje w prze-

wodniki i kable różnych przekrojów i dla różnych napięć rynków krajowy, ciężki przemysł, wykonuje dostawy, związane z budową linii telefonicznych miejscowych i dalekosiężnych, jak również dostawy kabli, stanowiących część sprzętu wojennego.

Zmiana ta w tytule posiadania i całkowite objęcie powyższej placówki przemysłowej przez spółkę polską „Siła i Światło S. A.”, została pryncyplnie przyjęta przez międzynarodowe czynniki, gdyż w ten sposób z pośród istniejących kablowni w Polsce, spółka Kabel Polski S. A., w Bydgoszczy, stała się jedyną, będącą całkowicie w posiadaniu akcjonariuszów polskich.

Rozwój polsko-amerykańskich stosunków handlowych

Pod przewodnictwem b. min. Augusta Zaleskiego, odbyło się ostatnio walne zgromadzenie Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej.

Działalność Izby pomimo dającej się zauważyć recesji polsko - amerykańskich obrotach handlowych odznaczała się w ub. roku dużą aktywnością. Jest rzeczą charakterystyczną, że w r. 1938 przyjęto w poczet członków Izby 45 nowych firm.

Poza działalnością ściśle handlową, cały nacisk aktywności Izby został skierowany na przygotowanie udziału Polski w światowej Wystawie w New Yorku. Izba pełniła funkcję Delegatury Komisarjatu Gen. Wystawy na Warszawę i do zadań jej należało przygotowanie mater-

jałów zasadniczych, zebranie zespołów rzeczoznawców do poszczególnych sekcji, pomoc techniczna przy konkursach artystycznych i architektonicznych itp.

Dokonane wybory władz Izby na rok 1939 dały wynik następujący: Prezes — August Zaleski, Wiceprezesowie — Stanisław Arct, George S. Brooks, Aleksander Leszczyński, Emil Modrzycki, Leopold Wellisz. Do Komitetu Wykonawczego poza Prezydium weszli: Stanisław Lambert, Andrzej Osiecimski-Czapski, Jan Šo becki, Emil Spät. Do Komisji Re wizyjnej — Ryszard Kaszuba, Ate-nogenes Pawlikiewicz, Stanisław Pawlikowski, Jan Raue, Józef Świątopek-Mirski.

Centrum produkcji kotoniny w Ozorkowie

(ns.) W styczniu roku ubiegłego uruchomiona została w Ozorkowie nowa placówka przemysłowa p. f. Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe „Kotonina”, Sp. z o. o. Fabryka Towarzystwa przerabia pakiety lniane i konopne na kotoninę, która w domieszce z bawełną służy do normalnego przerobu bawełny. Nim zdołano uzyskać właściwe włókno, odpowiednio do wspólnego przedzenia z bawełną, fabryka dokonała wielu trudnych i bardzo żmudnych eksperymentów. Osiągnięte wyniki były jednak doskonałe. Badania dokonane w kraju i zagranicą stwierdziły, że produkt wyrabiany przez Tow. „Kotonina” należy do najlepszych z tego działu.

Dzisiaj odbiorcami firmy są najwięk-

sze krajowe fabryki włókiennicze, jak: Scheibler i Grohman, Zgierska Manufaktura, M. Fogel i Ska, i in. Fabryka Tow. „Kotonina” zatrudnia obecnie 60 robotników, a produkcja miesięczna wynosi 30.000 kg. W całej Polsce zdolność produkcyjna kotoniny wynosi w dniu dzisiejszym 17.000 ton.

Na rok 1939 przewidywana jest przeróbka zaledwie 3.500 ton, czyli około 20 procent możliwości produkcyjnych.

Mając jednak na uwadze przyszłe możliwości rozwojowe w zbycie kotoniny, Tow. „Kotonina” przystąpiło do instalacji nowych maszyn i do przeprowadzenia szeregu poważnych inwestycji.

Mamy w Polsce 681 zakładów przemysłu rowerowego

Statystyka niejednokrotnie odkrywa rzeczy nieoczekiwane. Tak np. mało kto w Polsce zdaje sobie sprawę z faktu stwierdzonego przez Główny Urząd Statystyczny, iż

przemysł rowerowy w Polsce jest reprezentowany aż przez 681 zakładów. To nic, że 602 warsztaty (88,4 proc.) wykupują świadectwo przemysłowe zaledwie VIII kategorii. Faktem pozostaje, że przemysł rowerowy jest wcale pokaźnym działem przemysłu metalowego, o czym zresztą świadczą również i następujące liczby. Oto w 79 zakładach I — VII kat. św. przem., zatrudnionych jest 2.809 robotników, a wypłata robocizny w ciągu roku przekracza 3.700.000 zł.; wartość rocznej produkcji tych 79 zakładów krajowego przemysłu rowerowego sięga 22 milj. zł.

Tem niemniej nie posiadamy jeszcze dużej samodzielnej fabryki, która nastawiona byłaby wyłącznie na wytwórczość sprzętu rowerowego; większość fabryk nastawio na jest na produkcję innych wyrobów, ubocznie zaś (w miarę zapotrzebowania), produkuje rowery i ich części. Fakt ten, mianowicie fakt ubożnego trudnienia się produkcją sprzętu rowerowego przez przemysł metalowy, ujawniał się dotychczas również na Targach Poznańskich, gdzie sprzęt rowerowy wystawiany był jako „kate-tem”, w cieniu innych eksponatów grupy motoryzacyjnej. Ten stan rzeczy ulegnie zmianie na tegorocznych Targach Poznańskich, bowiem przemysł rowerowy wystąpi na nich jako zwrta grupa, wystawiająca nie tylko gotowe rowery, ale i rozliczne części składowe rowerów. Jak: ramy, widełce rowerowe, kierownice, oski, łańcuchy, szprychy, obręcze, błotniki, pompki itd.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla papierów procentowych była przeważnie mocna, przy zwiększonych obrotach papierami państwowymi. Notowano: 3% inwestycyjna I em. — 93, serja I em. — 95, II em. — 91,50, 4% dolarowa 42,50—43, 4% konsolidacyjna 66,50, 4 1/2% wewnętrzna — 5,25, 4% konwersyjna 70, 4 1/2% ziemle 83,50—83,75, 5% Warszawa z 1933 r. — 72,25 — 71,50 — 73, 5% Warszawa z 1936 r. — 72,25 — 73, 5% Łódź z 1933 r. — 64,75, 4 1/2% Warszawa 72,50.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była przeważnie mocna, przy obrotach zwiększonych akcjami metalurgicznymi. Notowano: Bank Polski 126, Cudera 41, Węgiel 40,25 — 39,75 — 40, Marachowice 59 — 58,50 — 59,25, Alpopy 90—92—91,50, Modrzejów — 22,25, Zieloniewski 76—75,50, Żyrdów 65,50—65, Haberbusch — 67, Wysoka 64, Elektr. Dąbr. — 69, O-trowieckie 78, Częstocice 40,50—40,75. W obrotach pozagiełdowych: 3% ziemle odcinki po 1.000 zł. — 4,75, odcinki po 500 zł. — 66, odcinki po 100 zł. — 80, Rudzki — 13,75, 1% inwestycyjna serja II em. — 94.

POZAGIEŁDOWE KURSY

WIECZORNE

Inwestycyjna I em. — 93.
Inwestycyjna II em. — 91,50.
Konwersyjna — 70.
Konsolidacyjna — 66,50.
Wewnętrzna — 65,25.
Dolarówka — 42.

JAK ŻYJE KRAJ

Z nową szczegółową mapą Automobklubu po naszych drogach i bezdrożach

(Jnt) Czy można sobie wyobrazić wybierającego się w podróż po Polsce bez mapy dróg na podrodzi? Oczywiście, że nie. Taki automobilista — mówiąc łagodnie — musiałby być bardzo nieopatrzny automobilista. Bo przecież nie wszędzie znajdzie napisy przydrożne, a liczyć na informację przygodnie napotkanych kmiotków — to ostatnia rzecz. Takie informacje przeważnie zawodzą, mylą, wprowadzają w błąd. Nie mówiąc już o tem, że nasze kmiotki, szczególnie te z Kresów, mają dość odległe pojęcia o... odległości, że to co określiły turyście samochodowemu jako kilometr lub dwa, w rzeczywistości rozciągają się na całe dziesięć i więcej kilometrów — ale na dodatek, droga, którą wskazała jako dobrą, czy nawet bardzo dobrą, dla samochodu może się okazać poprostu... samobójczą.

A więc, jeśli już podróżować po Polsce w samochodzie, to chyba tylko uzbrowiwszy się zawczasu w mapę i to mapę specjalną, szczegółowo informującą o drogach, o odległościach. Taki właśnie podręcznik, niezbędny dla każdego posiadacza samochodu czy miłośnika wycieczek motorowych, opracowany przez znanego sportowca - automobilistę, zarazem też i dziennikarza red. Tadeusza Grabowskiego, p. n. „Mapa stanu dróg bitych w Polsce r. 1939/40”, wydał ostatnio Automobklub Polski.

Mapa ma format dogodny. Nie jest za duża, łatwo ją wsunąć do kieszeni a w razie potrzeby rozwinąć, bez przerywania jazdy. Nie wielkie te rozmiary można było osiągnąć dzięki temu, że wydawca podzielił ją na dwie części — północną i południową.

Ale, co najważniejsze — to duża przejrzystość tej mapki. Automobilista, który chce — powiedzmy — zrobić sobie „mały” wypad z Warszawy do Gdyni, odnajdzie z łatwością całą trasę, a jeden rzut oka wystarczy mu do zorientowania się w odległości, a także co do stanu dróg, które będą przejeżdżał.

Z Częstochowy Epilog krwawej zbrodni na wsi

Na wokandy sądu okręgowego w Częstochowie znalazła się sprawa mieszkańca wsi Własna, gminy Rększowice, pod Częstochową, Edwarda Szkopa, który uderzeniem sztachetą w głowę zabił Ignacego Mrowca.

Jak wynika z aktu oskarżenia, przyczyną zabójstwa była bardzo bliska. Krytycznego dnia odbywała się we wsi zabawa. Grono młodzieży po wyjściu z zabawy wszczęło awanturę, przyczem za narzędzia walki służyły sztachety, wylamywane z plotu Ignacego Mrowca. Zbudzony hałasem Mrowiec wyszedł na ulicę i począł prosić awanturników, by nie niszczyli mu plotu. W odpowiedzi otrzymał cios sztachetą w głowę i po kilku godzinach zmarł skutkiem wylewu krwi do jamy czaszki.

Sąd skazał Szkopa na 7 lat więzienia. (s.)

CZĘSTOCHOWA NABYŁA OSRODEK KŁOBUKOWICE. Jak się dowia dujemy, Zarząd Miejski w Częstochowie podpisał umowę przedwstępną w sprawie nabycia osiedla o powierzchni 10 hektarów wraz z budynkami majątku Kłobukowice, stanowiącego własność p. Emilji z Reszków Danielakowej, córki zmarłego przed kilkunastu laty wielkiego śpiewaka światowej sławy.

W majątku tym zostaną urządzone kolonie letnie dla dzieci Częstochowy. (s.)

KONGRES RZEMIEŚLNIKÓW W CZĘSTOCHOWIE. W dniach 9 i 10 lipca b. r. w Częstochowie odbędzie się II-gi ogólnopolski kongres rzemieślników chrześcijańskiego. Przewidywany jest zjazd kilkunastu tysięcy rzemieślników z całego kraju, którzy złożą hołd i ślubowanie na Jasnej Górze oraz votum, z emblematami rzemieślniczymi. (s.)

Odległości między miastami oznaczone są niebieskimi liczbami, stanowiącymi różniemi barwami. A więc czarne — to najlepsze, gładkie drogi, jednolitą czerwoną — dobre, bite. Linia czerwona, przerywana ukośnie ostrzeżenie, że droga w ten sposób oznaczona jest taka sobie, przerywana poziomo alarmuje o złym jej stanie.

Dla automobilisty — to duża wyreka. Dzięki mapie red. Grabowskiego automobilista może w ruszyć w podróż niczem nie ryzykując. W przeciwnym razie, gdzie się da przejechać, a gdzie nie należy się pechać, aby nie narazić na połamanie drogiego samochodu.

Powiedzmy sobie jednak, że ta mapa oddaje rzetelną przysługę nie tylko miłośnikom turystyki samochodowej. Ta mapa każdego, który ją weźmie do ręki, właśnie ostrzeżenie, właśnie alarmuje o złym, fatalnym, zaskaszającym stanie naszych dróg.

Tych czarnych linii, oznaczających drogi najlepsze, pokazano ilość wprost minimalną, znikomą. Trochę tego, na zupełnie zresztą nie

wielkich dystansach, — do 30-tu kilometrów, nie więcej — znajdziemy w bezpośrednim sąsiedztwie stolicy, trochę w Poznańskim i nieco dalej na Zachodzie. No i na tem koniec. Zadzwiwa jeszcze tylko Pińsk, położony także czarną linią z Drohiczyńskiem. A potem już nic. Same linie czerwone. Dobrze jeszcze, gdy gładkie, ale więcej przecież tych przerywanych. To jeszcze nic, gdy przerywane ukośnie. To są jeszcze średnie drogi bite. Większość — to kreskowane poziomo, a więc złe, ale ostatecznie jeszcze bite. Cóż mówić o tych gruntowych, które są określone jako złe?

O pozytywach „Mapy stanu dróg” red. Grabowskiego dla turystów samochodowych pisał już fachowiec, senior naszych automobilistów, wytrawny znawca motoryzacji p. St. Szydelski. My tu chcemy zwrócić uwagę, na inną, wtórną nie jako korzyść, jakie to wydawnictwo przynosi — na jego propagandowe znaczenie w dziedzinie uświadczania społeczeństwa co do katastrofального stanu, w jakim się znajdują nasze drogi.

Z Zagłębia

Nic mu nie pomogły kombinacje pokątnego doradcy

Sosnowiecki sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Olkuszu, rozpatrywał ciekawą sprawę, która w świetle przewodu sądowego przedstawiała się następująco: Mikołaj Franczyk, gospodarz ze Smolenia k. Pilicy, skazany został przed kilku laty za zabójstwo w boje Jana Opilki na 3 lata więzienia i koszty w wysokości 540 zł. Gdy ojciec zabitego, Marcell Opilka przystąpił do egzekwowania przysądzonej należności przez komornika, okazało się, że Franczyk w ucieczce przed zapłatą obciążił swoje gospodarstwo, wartości około 1.500 zł, długiem fikcyjnym na rzecz swego syna Jana, wydając mu weksle na 2 tys. zł, wskutek czego uniemożliwił wyegzekwowanie długu przez Opilkę.

W czasie przewodu sądowego wyszło na jaw, że tego rodzaju kombinacje doradził Franczykowi głośny pokątny doradca i oszust, Antoni Porębski z Pilicy, odsiadujący obecnie karę więzienia za jedno z oszustw. Mikołaj Franczyk został skazany na rok więzienia i 200 zł. kosztów, zaś syn jego, Jan, na pół roku więzienia. (h.)

Z Wilna

Policja szybko wykryła sprawców wielkiej kradzieży

Z Wilna donoszą: Onegdaj, w godz. 8—9 wieczorem, nieznanymi sprawcami dostali się zapomocą podebranego klucza do składu ekspedycyjnego przy ul. Szopena 3 i skradli 2 bele materiału, wartości 2.000 zł.

O kradzieży tej zameldował organom policji właściciel składu, Stanisław Budzianowski.

Policja wyraziła się natychmiast do

wartości około 1.500 zł, długiem fikcyjnym na rzecz swego syna Jana, wydając mu weksle na 2 tys. zł, wskutek czego uniemożliwił wyegzekwowanie długu przez Opilkę.

W czasie przewodu sądowego wyszło na jaw, że tego rodzaju kombinacje doradził Franczykowi głośny pokątny doradca i oszust, Antoni Porębski z Pilicy, odsiadujący obecnie karę więzienia za jedno z oszustw. Mikołaj Franczyk został skazany na rok więzienia i 200 zł. kosztów, zaś syn jego, Jan, na pół roku więzienia. (h.)

Pracy i już nazajutrz przyprowadzono do II komisariatu niejakiego Hryptowicza Jana, (zam. w okolicy Niemieźla), który wioził w dwóch skrzyniach skradziony towar.

W krótkim czasie nastąpiły dalsze aresztowania. Pod kłuczem znalazła się reszta dobranej kompanji, złożonej z amatorów cudzej manufaktury.

Tabela loterii

(NIURZĘDOWA) z dnia 25 marca

I i II ciągnięcie

GŁÓWNE WYGRANE

Główna wygrana zł. 125.000 padła na nr. 17957
 Zł. 10.000 na nr-y: 19416 118885
 Zł. 5.000 na nr. 25409
 Zł. 2.000 na nr-y: 5635 33684 40807 64684 15864

Wygrane po zł 125

504 837 944 1272 445 46 716 2350 448
 704 900 3067 131 565 847 4051 339 46 482
 406 65 150 68 247 906 600 6290 388 566 7251
 097 538 668 802 7 8146 271 512 96 994
 9011 246 722 889 905

Wygrane po zł 62.50

394 798 948 1046 263 379 410 2003 3266
 495 667 3270 426 991 6008 315 42 632 935
 7394 758 941 8081 849 83
 10187 11790 13121 66 562 638 777 14573
 728 885 15784 16612 702 17170 816 18192
 531

IV ciągnięcie

GŁÓWNE WYGRANE

Stata dzienna wygrana zł. 20.000 padła na nr. 6592
 Zł. 5.000 na nr. 4776
 Zł. 2.000 na nr-y: 34075 99003 117378
 Zł. 1.000 na nr-y: 6935 18590 25670 29853 36541 70488 73857 82536 90106 105428 159396 16261

Wygrane po zł 62.50

41 283 621 394 974 137 609 841 2030
 129 532 630 158 022 311 33 452 509 728
 44 4296 332 466 816 10 5286 73 385 495

Wygrane po zł 125

204 50 1043 317 2909 3877 4061 247
 78 777 846 67 5205 949 6438 7486 629 8363
 456 9011 44 619
 10104 424 514 889 11123 997 12346 973
 13014 14684 15014 278 583 903 16915 18371
 839

Wygrane po zł 62.50

394 798 948 1046 263 379 410 2003 3266
 495 667 3270 426 991 6008 315 42 632 935
 7394 758 941 8081 849 83
 10187 11790 13121 66 562 638 777 14573
 728 885 15784 16612 702 17170 816 18192
 531

Wygrane po zł 62.50

10215 801 11729 12247 307 638 13787
 14118 610 17235 61 700 80289 776 19394
 20246 969 21053 435 598 22832 23866
 24226 25029 765 919 26173 795 27614 60
 28510 29262

IV ciągnięcie

GŁÓWNE WYGRANE

Stata dzienna wygrana zł. 20.000 padła na nr. 6592
 Zł. 5.000 na nr. 4776
 Zł. 2.000 na nr-y: 34075 99003 117378
 Zł. 1.000 na nr-y: 6935 18590 25670 29853 36541 70488 73857 82536 90106 105428 159396 16261

Wygrane po zł 62.50

10215 801 11729 12247 307 638 13787
 14118 610 17235 61 700 80289 776 19394
 20246 969 21053 435 598 22832 23866
 24226 25029 765 919 26173 795 27614 60
 28510 29262

MARZEC

26

NIEDZIELA

Ws. sl. 5.27. Z. 17.58. Gabryela, Jana

TEMPERATURY W CZORAJISZE

O godz. 7-ej rano naogół panowała pogoda słoneczna, tylko na wschodzie kraju było zachmurzenie duże...

POGODA NA DZIS

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym na zachodzie i w środku kraju, a większym na południowym-wschodzie...

W teatrach

PRZEDSTAWIENIA POPOLUDNIOWE:

- Teatr Wielki: „Jubileusz Tymoteusza Ortyma „Kraina czarów“... Teatr Narodowy: „Grubszy ryby“...

PRZEDSTAWIENIA WIECZORNE

- Teatr Wielki: „Faust“ z „Nocą Walpurgii“... Teatr Narodowy: „Nasze miasto“...

INFORMACJE O FILMACH DOZWOLANYCH DLA MŁODZIEŻY TELEFON 7-11-25

W kinach

- Adria: „Zew pustyni“... Atlantyk: „Wielki wiec“... Bałtyk: „O czym się nie mówi“...

Ogłoszenia drobne

Fraterowanie, wiórkowanie, cyklinowanie i reperacja posadzek, mycie okien... Sprzątanie biur, zynfekcja, czyszczenie tapet i sufitów...

A. MEBLE różne, wielki wybór. rozpiata trzyletnia, bez zaliczki. Ceny gotówkowe. „WIKTOR“ Marszałkowska 92. 61

Weksle niezapłacone skupujemy. Zaliczamy zlecenia. Królewska 49. „Rapid“, 4-7. 235

Technik budowlany z długoletnią praktyką na kierowniczych stanowiskach: dobry organizator, sumienny, lat 45, najlepsze referencje...

Technik budowlany poszukuje godzinnych zajęć przy opracowywaniu projektów, kreśleniu, sporządzaniu kosztorysów...

Już tylko parę metrów



Oto mroząca krew w żyłach scena przeprowadzenia nad przepaścią. Zostało już tylko parę metrów! — Czy przejdą...?

Fragment z sensacyjnego filmu „Gunga-Din“ z Garym Grantem, Victorem McLaglenem i Douglasem Fairbanksem jr., wyświetlanego w kinie „Roma“.

PREMJERA W TEATRZE „BUFFO“

Po okresie reorganizacji teatr „Buffo“ przygotowuje piękną komedię Jana Nestroya ze słowami i tańcami p. t. „Ale się zabawił“...

„ZAKOCHANA“ — NOWY SUKCES MALICKIEJ

Plątkowa premiera w Teatrze Malickiej wspartej komedii Porto-Riche’a „Zakochana“, spotkała się z nadzwyczajnym przyjęciem publiczności...

„PANNA JULJA“ W WARSZTACIE TEATRALNYM

Dziś, w niedzielę, dnia 26 b. m., o godz. 12-iej w pol. odbędzie się na scenie Teatru Narodowego drugi pokaz „Warsztatów Teatralnych“...

PREMJERA „POPIELATEGO WELONU“ W TEATRZE NARODOWYM

Pełnoudaję od paru tygodni publiczność warszawska „Nasze miasto“ w Teatrze Narodowym weszło obecnie w studium ostatniej serji przedstawień...

PREMJERA W ROSYJSKIM STUDJO

Rosyjskie Studio Dramatyczne dalej, w niedzielę nieodwołalnie ostatnie przedstawienie sztuki Suruczewa „Most“ z Gulanicką, Sikiewiczem, Nowikiem i Apozanską...

JUBILEUSZ TYMOTUSZA ORTYMA

Dziś, w niedzielę, 26 b. m., o g. 12.30 pp. w Teatrze Wielkim odbędzie się wielkie przedstawienie z okazji jubileuszu 25-letniej działalności artystycznej dyrektora Teatru dla dzieci Tymoteusza Ortyma...

Do wielkiego sprzątania używajcie znanych ze swej dobroci wyrobów. Zakończ w Polskiej Sp. Akc. „Persil“ w Bydgoszczy. Includes images of Persil, Henkel, and Imita products.

10-14 Maj 1939 Targi Wroclawskie z pokazem maszyn rolniczych. Z izki na przejazdy: na terenie Polski 33%, na terenie Niemiec 60%. Informacje i prospekty we wszystkich biurach podróży...

Radjo NIEDZIELA, 26 marca WARSZAWA I (Raszyn) 7.15 Pieśń „Ave Maria“ 7.20 Koncert poranny 8.00 Dziennik poranny 8.15 Audycja dla wsi...

Dziś P. Prezydent przemawia do Ameryki Mowa Głowy Państwa Polskiego transmitowana będzie przez 342 radiostacje amerykańskie. Dzisiaj, w niedzielę, dn. 26 b. m. zabierze głos Pan Prezydent Rzeczypospolitej...

WARSZAWA II (Mokotów) 14.30 Na wiołoncełli gra Rafael Habber 14.55 Sully — koncert popularny (płyty) 15.55 Muzyka lekka i taneczna (płyty)...

Poleca ostatnie modele J. SKWARA, Wielka 2 okryć i sukien

Dziadek



Destylat winny

Urodę pięknej Pani pielęgnują: woda kwiatowa, perfumy, puder, krem, mydło, szampono. PENNY Gilot PARIS

PONIEDZIAŁEK, 27 marca 15.00 Ziemia pod nogami — słuchowisko dla młodzieży 16.35 Recital wiołoncełowy Tadeusza Lifa...

WARSZAWA II (Mokotów) 14.00 Muzyka rozrywkowa 14.50 Władysław — koncert popularny (płyty) 15.55 Muzyka kameralna (płyty)...

KRÓTKOPALOWKI 24.00 Zapowiedź stacji 0.05 B. Kudella — śpiew i H. Kowalski — skrzypce 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim...

PREMJERA W TEATRZE KAMERALNYM Teatr Kameralny wystąpił wczoraj z premierą sztuki francuskiego autora André Jossé, „Elżbieta królowa“...

Spółceństwo piotrkowskie ufundowało dzwony dla najmłodszej parafii.

Przed dziesięć laty założona została w zachodniej dzielnicy Piotrkowa, zamieszkałej przez ważne przez rodziny kolejarzy i urzędników, nowa parafia pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego. Świątynia ta nie posiada dotychczas dzwonów, brak których wierni odczuwali dotkliwie i postanowili drogą dobrowolnych składek ufundować dzwony. Powołany komitet obywatelski zebrał odpowiednie fundusze i zamówił

dzwony o wadze 1.200 kg.

W pierwszych dniach kwietnia r.b. komitet przystępuje do budowy dzwonicy kosztem z górą 1000 zł. Uroczystego aktu poświęcenia nowych dzwonów i dzwonicy dokona J.E. Ks. Biskup Wł. Jasiński. Proboszczem tej parafii jest wielce szanowany i ceniony ks. Raszke.

Zjazd leśników w Piotrkowie

W ub. piątek odbyły się w Piotrkowie całodziennne obrady nadleśniczych i leśników z terenu warszawskiej dystrykcyjnej Lasów Państwowych. Tematem obrad były sprawy podniesienia stanu leśnictwa, jak: odnowienie lasów, zalesienie nieużytków na gruntach państwowych, samorządowych i prywatnych oraz omówiono sposoby udzielania pomocy związkom samo-

Prywatne kapitały w C. O. P. Pierwsza w Polsce wytwórnia nietłukącego się szkła ochronnego

W Radomiu uruchomiona została pierwsza w Polsce wytwórnia ochronnego szkła nietłukącego się, opornego na zderzenie pod firmą „MIKAVIT“. Huta ta zatrudniająca już znaczną załogę robotniczą posiada dobre widoki rozwoju. Produkowane szkło jest pierwszorzędnej jakości o wysokich walorach i posiada doniosłe znaczenie, w związku z wzrastającą mechanizacją środków lokomocji.

Inicjatorzy i założyciele tego wielkiego przedsięwzięcia i jedynego w swoim rodzaju w Polsce nabyli patent zagraniczny. Tego rodzaju hartowane szkło będzie miało zastosowanie w wagonach kolejowych, tramwajach, okrętach, tarasach, samochodach, samolotach, windach i

t.p. co przyczyni się do zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom wskutek wybijania szyb przez wyrostków w pociągach i samochodach przy katastrofach. Wobec czego wiele osób uniknie nieuchronnemu przy szbach dotychczasowych okaleczeniu.

Zaopatrzoną w najnowsze maszyny, urządzone najbardziej nowoczesnie, jedyną w Polsce wytwórnią „MIKAVIT“ w Radomiu buduje dalsze piece, dzięki czemu będzie mogła w całej pełni sprostać swemu zadaniu i pokryje w tej dziedzinie zapotrzebowanie.

Współzałożycielami i współwłaścicielami „MIKAVIT“ są huty szkła w Piotrkowie, Szczakowie i Rokitnie.

Na zjazd Belinaków.

Prezes Zw. Legionistów w Piotrkowie p. Lucjan Wróblew-

Robotnicy domagają się konsolidacji

Odbyło się przedwyborcze zebranie członków Zjednoczenia

6000 osób korzysta z doraźnej pomocy zimej.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy z doraźnej pomocy komitetu zimowej pomocy bezrobotnym w Piotrkowie /korzystało około 5000 osób. Wydano na ten cel ponad 75.000 zł.

Z tytułu świadczeń wpłynęło 47.000 zł. Przeciętnie miesięcznie komitet udziela pomocy o-

ŻELAZKO ELEKTRYCZNE KOSZTUJE TYLKO 13 ZŁ. 50 GR. NA SPŁATY 12-TO MIESIĘCZNE

koło 1.500 żywicielom rodzin, co wynosi ponad 6000 osób.

W kwietniu liczba korzystających z doraźnej pomocy znacznie wzrosła z powodu wyczerpania zasiłków ustawowych przez wielu bezrobotnych.

Dziś poświęcenie nowego obrazu w kościele N. S. Jezusowego

Dziś w niedzielę na prymarii w kościele Najśw. Serca Jezusowego w Piotrkowie odbędzie się uroczystość poświęcenia nowego obrazu Św. Trójcy, który ufundowany został przez anonimowych ofiarodawców. W dniu tym jednocześnie rozpocznie się uroczyste nabożeństwo 40-godzinne oraz rekolekcje dla terenu całej parafii, które będą trwały przez 3 dni. Ofiarowany obraz posiada wysokie wa-

rzędów powiatowych w akcji za lesiania i t.p.

Ponad to omawiane były szeroko sprawy zawodowe, organizacyjne i wysunięto szereg postulatów z dziedziny ochrony lasów i tępienia ich szkodników oraz walki z kłusownictwem.

Udział w zjeździe wzięło ponad 50 osób.

Z Bełchatowa.

Zarząd Miejski w Bełchatowie pod Piotrkowem postanowił w r. b. przystąpić do budowy nowoczesnej łaźni miejskiej kosztem kilkudziesięciu tysięcy złotych. Bełchatów, miasto liczące około 10.000 mieszkańców, dotychczas nie posiada łaźni, wybudowanie i uruchomienie której przyczyni się w dużym stopniu do podniesienia

skali wybrany został jako delegat okręgu łódzkiego Zw. Belinaków, na zjazd ogólnokrajowy w Warszawie.

Za ucieczkę z aresztu rok więzienia.

Przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie stanął mieszkaniec wsi Osiny w pow. Piotrkowskim — kilkakrotnie karany przestępca Piotr Watała, który odpowiadał za ucieczkę z aresztu w Bełchatowie wraz z trzema towarzyszami, Janem Przepiórkowskim, Stanisławem Motylskim i Feliksem Krawczykiem, którzy dobrowolnie zgłosili się do władz. W wyniku rozprawy sąd skazał Watałę na 1 rok więzienia.

Polskich Związków Zawodowych pracowników samorządowych i użyteczności publicznej. W wyniku obrad uchwalono zaapelować do władz O.Z.N. i Str. Narodowego o utworzenie jednej wspólnej listy kandydatów w wyborach do rady miejskiej w Piotrkowie. Zebrani robotnicy postanowili w razie dojścia do porozumienia głosować tylko na tę listę.

Unieważnienie wyborów do Rady Gminnej w Podolinie.

Na skutek wniesionego protestu wybory do rady gminnej w Podolinie pod Piotrkowem zostały unieważnione i termin nowych wyborów wyznaczono na pierwsze dni kwietnia r.b.

ŻELAZKO ELEKTRYCZNE PRASUJE DOBRZE I TANIO

lory artystyczne i umieszczony został w głównym ołtarzu.

Uroczystość 40-godzinnego nabożeństwa zakończona zostanie we wtorek po niesporach procesją.

Spokojni i zadowolenie zapewnią
GUM...?
BANZAY
ULTRA-SILCO

Święta za pasem

w każdym domu ozdobą winny być sztuczne kwiaty
Duży wybór.

POLNA 5.

stanu sanitarnego wśród mieszkańców Bełchatowa.

Robotnicy, zatrudnieni w kilkunastu tekstylnych fabrykach w Bełchatowie pod Piotrkowem w liczbie około 1200 osób, postanowili drogą dobrowolnych i z ofiar społeczeństwa wybudować własny dom, który będzie siedzibą wszystkich organizacji robotniczych, zawodowych i kulturalno - oświatowych. Rada miejska na ten cel przeznaczyła 500 zł. Roboty w r. b. będą kontynuowane i dom na jesień oddany zostanie do użytku.

Madonna w lesie

Pod takim tytułem chór parafialny przy kościele Najśw. Serca Jezusowego w Piotrkowie wystawia w sali T-wa Dobroczyńności sztukę teatralną. Dochód z tej imprezy przeznaczono na cele kulturalno - oświatowe chóru. Przedstawienie odbędzie się w dniu 26 b.m.

Zawiadomienie.

Zarząd T-wa Ubezpiecz. Wzajemn. zwierząt rzeźnych „Jutrzenka“ w Piotrkowie Tryb. zgodnie z art. 35 i 36 Statutu zawiadamia swych członków, że

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

odbędzie się dnia 30 marca 1939 r. (czwartek) o godz. 19-ej w lokalu Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego w Piotrkowie przy Al. 3-go Maja 12 (w podwórzu) z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Wybór przewodniczącego zebrania i dwu sekretarzy.
- 2) Sprawozdanie Zarządu i Rachunkowe za 1938 rok.
- 3) Odczytanie protokołu Komisji Rewizyjnej.
- 4) Udzielenie absolutorium Zarządowi.
- 5) Wybory nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
- 6) Wolne wnioski.

ZARZĄD.

BARANKI czekoladowe, cukrowe, oraz wszelkie gatunki cukierków po cenach przystępnych **Feliksa Tenszerta** w sklepach ul. Sieradzka 2, i Piłsudskiego 58.

Dziennik radiowy

26.III. godz. 9.15—10.30.

Transmisja nabożeństwa z Kościoła Katedralnego w Łodzi.

Kazanie pasyjne wygłosi ks. prof. Eugeniusz Kapusta.

26.III. godz. 16.50—17.05.

Konferencja Wielkopostna—wygł. ks. prof. Michał Klepacz (z Wilna).

Niedzielnym programem radiowym przewiduje kilka koncertów muzyki poważnej, wśród których czołowe miejsce zajmuje wielki koncert muzyki polskiej, zorganizowany z okazji otwarcia wystawy światowej w Nowym Jorku. Będzie on muzyczną częścią uroczystości, która rozpocznie się o godz. 19.30 przemówieniem Pana Prezydenta R.P. profesora Ignacego Mościckiego. Uroczystość ta transmitowana będzie w całości do Nowego Jorku. W koncercie reprezentacyjnym wystąpi orkiestra symfoniczna i chór Polskiego Radia pod dyrekcją G. Fitelberga, Ewa Bandrowska - Turska i Ireneja Dubiska. Na krótki program tego koncertu złożą się utwory Moniuszki, Karłowicza, Paderewskiego, Szymanowskiego i Zarzyckiego. Z innych koncertów niedzielnych na uwagę zasługują: „Poranek symfoniczny“ z Krakowa o godz. 12.03, dyrygowany przez W. Bierdajęwa. Program obejmuje Mozarta „Tańce niemieckie“ i Rimskij-Korsakowa fantastyczną baśń orientálną, pełną żaru i namietności, Symfonię „Antar“. O godzinie 16.30 wystąpi skrzypek Wacław Niemczyk, wieczorem zaś śpiewak Edward Bender w ariach i pieśniach Mozarta, Schuberta, Moniuszki i innych.

Program rozrywkowy tego dnia przyniesie wiele urozmaicenia, wystarczy wspomnieć, że w podwieczorku przy mikrofonie o godz. 17.35 obiecali swój współudział Barbara Kostrzewska, Ola Obarska, Demar-Mikuszewski i inni. Wieczorem o godz. 22.30 prześle Lwów na fali ogólnopolskiej potpourri nie zwykle wdzięcznych operetek Lehara.

Technik-Mechanik poszukiwany do fabryki chemicznej dla prowadzenia warsztatu naprawczego i urządzeń energetycznych. Wymagane: ukończenie co najmniej średniej szkoły zawodowej, kilkuletnia praktyka w większych zakładach, samodzielność, łatwa orientacja, wiek nie wyżej lat 45, narodowość polska. Krótki życiorys, odpisy świadectw oraz adresy osób mogących udzielić referencji nadać należy do Biura Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Marszałkowska 115 pod „Przemysł Chemiczny“.

PROSZE
Kogutek
GRYPY, PRZEZIEBIENIE, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.
JADAJĄC WYTRZYMAJĄC PRZECIWOJAKI...
PATRZĄC JAKI PROSZE WAM DADA
© BYŁE ZA WŁ. NARODOWY
ZADAJCIE PROSZE „NIEBNO-NERVOZIN“ TYLKO W NOWYM SPRAWIANI
TOREBKACH WYDZIAŁOWYCH

DWA PLACE po 1100 mtr. do sprzedania w Piotrkowie po cenie przystępnej. Wiadomość w Administracji „Dziennika Narodowego“ ul. Słowackiego 28.

Repertuar kin:
Kino „CZARY“
„ZBRAK W PURPURZE“
Kino „ROMA“
„SZARLATA“
Kino „AS“
„CZTERY CÓRKI“.